

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol.
Rekwiizy w redakciji nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315.

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442.
Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, sobota 8 sierpnia 1931

Nr. 180

Bezczelne kłamstwo prasy niemieckiej

Berlińskie brukowce rozsiewają fantastyczne wiadomości o rzekomym zjeździe legionistów w Kartuzach i bojowej mowie gen. Rydz-Smigłego

(o) Warszawa 7. 8. (tel. wł.) Wczorajszy „ocal Anzeiger“ oraz „Tag“ zamieścili fantastyczną wiadomość, że w Kartuzach miał się rzekomo odbyć ostatnio zjazd legionistów, na którym wygłosić miał przemówienie gen. Rydz-Smigły

Nacjonalistyczne pisma niemieckie wkładają w usta gen. Rydz-Smigłego m. in. taki zwrot: Niebawem pomaszerujemy przeciw odwiecznemu wrogowi niemieckiemu. Zdecydowanie powybijamy mu zęby. Pierwszym etapem tego marszu będzie zajęcie Gdańska. Gdy Gdańsk i Prusy Wschodnie powrócą do polskiej macierzy, wówczas Niemcy zechcą gadać o zawarciu „Locarna wschodniego“.

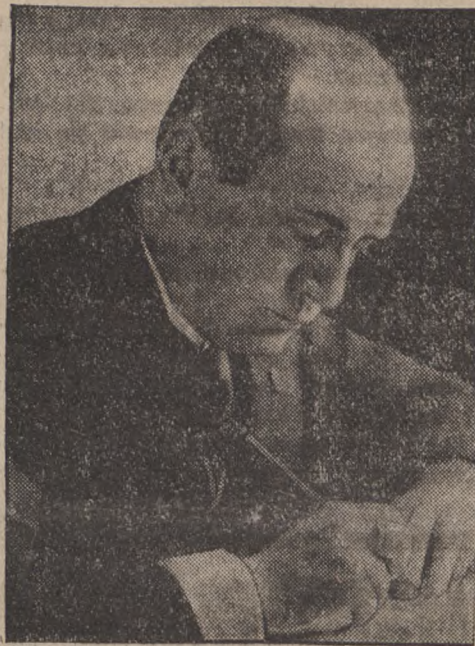
Poselstwo polskie w Berlinie natychmiast zdementowało tę fantastyczną wiadomość jako z gruntu zmyśloną.

Autorom tej „sensacji“ chodziło widocznie o to, aby czytelnik niemiecki dowiedział się, że generał polski wygłosił w chwili obecnej bojowe przemówienie, zwrócone przeciw Rzeszy niemieckiej i pokojowi jej mieszkańców.

W Kartuzach nie było ani zjazdu legionistów ani tem samem nie przemawiał

tam gen. Rydz-Smigły. Wszystko to od początku do końca kłamstwo i wymysł, obmyślony na naiwność czytelników a także wyborców. Nie należy zapomnieć bowiem, że w najbliższą niedzielę odbę-

dzie się plebiscyt, za pomocą którego połączona opozycja nacjonalistyczna pragnie doprowadzić do rozwiązania sejmu pruskiego i obalenia rządu pruskiego.



Dyktator Italji Benito Mussolini i włoski minister spraw zagr. Grandi — konferują obecnie w Rzymie ze swymi niemieckimi kolegami.

Precz z Brueningiem, precz z Curtiusem!

Berlin, 7. 8. (Pat). W czasie przejazdu kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa w drodze do Rzymu przez Bitterfeld, kilkudziesięciu hitlerowców urządziło na dworcu burzliwą demonstrację przeciwko obu przedstawicielom Rzeszy. Hitlerowcy, wznosząc wrógie okrzyki, wdarli się na peron, z którego dopiero przy pomocy policji zdołała ich wyprzeć. W Monachjum, gdzie pociąg zatrzymał się około 40 minut, ministrowie niemieccy pozostawali w wagonie przy zapuszczonych storach.

Waldemaras skarży się przed pos. francuskim

Ryga, 7. 8. (PAT). Jak donoszą z Kowna, Waldemaras zwrócił się do posła francuskiego w Kownie ze skargą, że władze litewskie bezpodstawnie wzbraniają mu powrotu do Kowna i zmuszają go do pozostawania w majątku Plozelli u obywatela francuskiego hr. Chaussela, co jest bardzo niedogodnym dla tego ostatniego.

Krwawy dramat w teatryku warszawsk.

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem w teatryku warszawskim „Ananas“ podczas wieczornego przedstawienia rozegrał się krwawy dramat. Tancerka Iga Korczyńska w chwili, gdy schodziła ze sceny po swym numerze, została ugodzona 2 kulami rewolwerowymi, które skierował do niej były jej przyjaciel.

Ciężko ranną pacjentkę odwieziono do szpitala. — Sprawcę strzałów aresztowano.

Polskie monopole na wystawie w Paryżu

Paryż, 7. 8. (PAT.). Na wystawie kolonialnej miało miejsce dziś uroczyste otwarcie nawalonu polskiego monopolu wólczanego i tytoniowego.

Sensacyjny zwrot w polityce zagr. Austrii

Austria dąży do zawarcia „anschlusu“ celnego z Węgrami i Włochami

Królewiec, 7. 8. (Pat). „Koenigsberger Allgemeine Ztg.“ pismo, zbliżone do ministra Curtiusa, zamieszcza bardzo znamienny artykuł, w którym wykazuje, że Austria, Węgry, i Italia dążą do zawarcia unji celnej. Plan ten spotkał się z sympatycznym

przyjęciem ze strony Austrii, która łącząc się z niedojściem do skutku unji celnej austriacko - niemieckiej, pragnie zapomocą unji celnej z Węgrami i Italią stworzyć dla siebie obszerne zaplecze.

„Macierzyste“ Niemcy opuszczają Gdańsk

Przewidziana na początku lata wielka ilość kongresów ogólnoniemieckich, mających się odbyć w Gdańsku, coraz bardziej maleje. — Dziś wyjaśniło się, że kongres nie-

mieckich towarzystw gimnastycznych pomimo zabiegów ze strony Gdańska został również odwołany. Ma się on odbyć w Berlinie.

Kto będzie ministrem Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.?

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Jak slychać, w kołach kierowniczych dotychczas nie była rozpatrywana kwestja obsadzenia fotelu ministra wyzn. rel. i ośw. publ., opróznionego przez niespodziewaną śmierć ś. p. Dr. Sławomira Czerwińskiego. Według obiegających pogłosek nie należy się obecnie spodziewać nominacji nowego ministra tego resortu. Agendami oświaty kierować będzie czasowo wicemin. ks. Żon-golłowicz.

Jak wiadomo, śp. Czerwiński piastował mandat poselski z listy państwowej nr. 1. Na jego miejsce wchodzi Wacław Karwacki, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych. P. Karwacki znajduje się na 79 miejscu państwowej listy kandydatów BBWR do sejmu.

Wielki mistrz kawalerów maltańskich opuścił Polskę

Warszawa, 7. 8. (PAT.). Wczoraj o godz. 9,05 wielki mistrz zakonu maltańskiego książę Chigi de Albani w towarzystwie barona de Vesque Puttlingen odjechał pociągiem wrocławskim do Trachtenburga. Do granicy państwa odprowadzili wielkiego mistrza p. Hutten-Czapski, prezydent polskiego związku kawalerów maltańskich i ambasador Chlapowski. Na dworcu żegnali wielkiego mistrza zastępca szefa protokołu dyplomatycznego Przędziński oraz liczne zgromadzeni konfratryzy.

Gandhi na konferencji okrągłego stołu

London, 7. 8. (PAT.). Oficjalnie ogłoszono skład nowej konferencji okrągłego stołu. Tym razem liczba delegatów wynosi 108 wobec 89 w konferencji z roku ub. Delegatów brytyjskich jest 19, państw niezależnych również 19 i Indji brytyjskich 70. Wśród nowych delegatów Indji znajduje się Gandhi, biorący również udział w komisji mniejszościowej oraz przywódczyni kobiet hinduskich Naidu, która po uwieszeniu Gandhiego kierowała ruchem cywilnego nieposłuszeństwa. Gandhi i Naidu będą czołowymi delegatami rewolucyjnych Indji. Plenarna konferencja zbierze się około 1 listopada, ale już dn. 6 września obradować zacznie komisja ustroju federalnego, a 6 października komisja mniejszościowa.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca P. Trzeźniak w Gdyni narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. 19276

Funt szterling spada!

London, 7. 8. (PAT.). Mimo uspokojenia, zanotowanego na giełdzie londyńskiej w dniu onegdajszym, wskutek uzyskania pożyczki 50 milionów, wczoraj giełda wykazała znowu silny niepokój.

FUNT SZT. SPADŁ BARDZO ZNACZNIE.

O godz. 1,30 w południe notowano 123,40 franków francuskich, 4,48³/₄ dolarów, 24,80 franków szwajc. i 12,02 guldenów holend. za 1 funt szterl. Około godz. 3 nastąpiła lekka poprawa. Funt szterl. doszedł do 123,80 franków, co jednak jeszcze o 8 centimów jest poniżej granicy, w której wywóz złota przestaje się opłacać. W miarodajnych kołach City tłumaczy wczorajszy nieoczekiwany spadek funta częściowo faktem ponownego otwarcia banków niemieckich, które w dalszym ciągu wyzywały się nagromadzonego w Niemczech funta

szterl., ulegając szerzonej pogłosce o trwałym rzekomo nieporozumieniu pomiędzy Londynem i Paryżem, po części zaś niekorzystnym jak dotychczas obrotem rokowań rozpoczętych onegdaj w Londynie w sprawie Stillhaltenkonsortium. Z ramienia banków niemieckich rokowania prowadził Schilper z Deutsche Diskontobank.

Trudności stawiają Amerykanie co do terminu przedłużenia kredytów krótkoterminowych, a także co do wysokości nowego oprocentowania. Powstała również kwestja, czy mają być przedłużone tylko kredyty w obec walucie, czy też i w markach. Delegaci szwajcarscy żądają prawa wycofywania kredytów w markach, powołując się na precedens austriackiego zakładu kredytowego, skąd kredyty w walucie austriackiej zostały wycofane, a tylko kredyt w walucie obecnej był przedłużo-

ny. Szwajcarzy pragną dalej ograniczyć Stillhaltenkonsortium jedynie do kredytów, udzielonych bankom z zachowaniem wolnej ręki w wycofywaniu innych kredytów, zwłaszcza Rewolving Credits, które pragną wycofać również Amerykanie. Przedewszystkiem jednak nad obradami Stillhaltenkonsortium zawisła niepewność z powodu niedzielnego referendum w Prusach, którego wynik oczekiwany jest w City londyńskiej z największym niepokojem.

London, 7. 8. (PAT.). Skutkiem wczorajszych wahań kursu funta szterl. dały się odczuć. Kurs franka nie podniósł się wyżej 123,75. Podobnie ujemnie kształtował się również kurs guldena holenderskiego, wskutek czego rozpoczął się ponowny odpływ złota, którego 12,5 milionów funtów szterl. odeszło w dniu wczorajszym do Paryża i Holandji.

Nad trumną

Umarł nagle, w rozkwicie swych sił intelektualnych minister Sławomir Czerwiński.

Państwo polskie, kultura, oświata poniosły niepowetowaną stratę. Był to bowiem mąż stanu w pełnym znaczeniu tego słowa. Na swym stanowisku, jednym z najbardziej odpowiedzialnych w każdym państwie, łączył głęboką, wszechstronną wiedzę i wielką fachowość ze zdolnością szerokiego ujmowania całokształtu zagadnień państwowych, subtelną wrażliwością na potrzeby kultury polskiej.

Jako minister oświecenia nietylko dbał o możliwie szeroką rozbudowę szkolnictwa i oświaty, ale niemniej silny kładł nacisk na tego ducha, który winien w szkołach naszych panować. Chciał i pragnął gorąco, aby polskie szkoły nietylko dobrze kształciły, ale aby wychowywały młode pokolenia na dobrych obywateli państwa, przyszłych budowniczych mocarstwowej potęgi Polski.

Mając wyraźny pogląd na zadanie polskiego szkolnictwa z niebywałą odwagą cywilną i głębokim przekonaniem bronił swego programu działania. Mowy jego wygłaszane publicznie — czy to w izbach ustawodawczych, czy to na zjazdach pedagogicznych i naukowych swoją głębią, przekonaniem, szczerością i odwagą zmuszały do szacunku nawet przeciwników.

Wypowiedział bezwzględnie walkę partyjniactwu tak rozpanoszonemu w naszym szkolnictwie, zwłaszcza średnim przeciwstawił się z całą siłą fałszowaniu historii walk o Niepodległość Polski, uprawianej przez tychże „partyjników” — zmusił uczyć dzieci w szkole szacunku i miłości dla Tego, — kto jest twórcą dzisiejszej Niepodległej Polski.

Miał siłę z całą stanowczością przeciwstawić się szowinizmowi w szkolnictwie — i umiał zrealizować hasło — państwo dla wszystkich — otwierając szeroko drzwi szkół polskich dla dzieci wszystkich wyznań i wszystkich narodowości zamieszkujących państwo polskie jednocześnie należnym szacunkiem otaczając ich odrębności kulturalne i religijne.

W rządzie bronił interesów szkolnictwa i oświaty, wobec szerokiej kół pedagogicznych naukowych i oświatowych działaczy był wykładnikiem ogólnopolskich interesów i możliwości na tem polu pracy. Dlatego pozostanie na zawsze wzorem ministra oświecenia publicznego.

Jako pedagog — miał wieloletnie do świadczenie, gdyż przeszedł wszystkie szczeble kariery pedagogicznej — od zwykłego nauczyciela poprzez stanowiska dyrektora szkoły, wizytatora i wiceministra do tego naczelnego miejsca, z którego zwołania go nieubłagana śmierć.

Dlatego znał osobiście potrzeby szkolnictwa znał osobiście warunki bytu i pracy nauczyciela polskiego, nadal uważał siebie za człowieka środowiska nauczycielskiego, które otaczał koleżeńską serdecznością i gorliwą troską. Był więc nietylko ministrem i zwierzchnikiem ale i dobrym kolegą.

Kochał swój zawód. Na każdym stanowisku wkładał całą duszę w swoją pracę — miał należyte zrozumienie wielkiej roli i posłannictwa kulturalnego w góle nauczyciela, a w szczególności w Polsce, gdzie analfabetyzm do dziś jeszcze jest plagą i hańbą.

I dlatego będąc ministrem nadal pozostał w swej psychice przede wszystkim pedagogiem. Całe szkolnictwo — ta ogromna sieć szkół początkowych, — średnich — zawodowych, wyższych — w jego psychice były jedną wielką szkołą, której był nauczycielem, wychowawcą i dyrektorem. Dlatego można powiedzieć o nim, że nietylko wyszedł ze środowiska nauczycielskiego, ale że i pozostał w nim do końca swych dni pracowitych.

Był nietylko wielkim pedagogiem, a być może właśnie dlatego nim był, że był człowiekiem nieskończonej dobroci, pięknego serca i szlachetności. Kochał cztery miliony dzieci, uczęszczających do szkół w Polsce — otaczał je wszystkie jednaką troską i serdecznością. Gdy mówił o tych jasnych głowach, których wychowanie państwo mu powierzyło — jaką miłością, jaką serdecznością, jaką troską głębia były przepojone jego słowa i dla

tego żałoba dziś spada na całą kulturalną Polskę.

Odszedł człowiek wielkiej myśli, — wielkiego serca, wielkiej twórczej pracy państwowej. Odszedł w rozkwicie swych sił niespożytych, w toku realizacji swego wielkiego programu. Żal powszechny będzie mu towarzyszyć, gdy wdzięczna Polska będzie oddawać mu ostatnią posługę.

W dniu pogrzebu

Nad trumną śp. Ministra Czerwińskiego w dzień pogrzebu złączą się serca całej braci nauczycielskiej, całego społeczeństwa. Zmilkną słowa zawistne tych, którzy niezmordowanej, czujnej, troskliwej pracy Zmarłego starali się przeszkodzić nieszczędnym Mu atakom, jako Ministrowi Oświaty, nie prowadząc z nim szlachetnego ideowego sporu, lecz celując w Niego atakami natury osobistej, wykorzystując je równocześnie wyłącznie do celów małych, partyjno-politycznych.

I dzień pogrzebu śp. Ministra Czerwińskiego, jest dniem nietylko żałoby społecznej i państwowej, lecz dniem w którym jasno i wyraźnie objawia się ta prawda życia, niepokonalna, zawsze triumfująca, zawsze zwycięska i panująca nad małostkowością codzienną. Prawda naszego życia narodowego, tem cenniejsza, że przestrzegająca, jak nie należy i nie wolno zwracać trudu dzielnych i niestrudzonych ofiarnych w trudzie i poświęceniu zwalczającym ideę narodowo-państwowych.

Ta prawda, gdyby obowiązywała wszystkich, a źródło swoje wywodząca z nauki Chrystusowej — utorowałaby drogę do przewrotu moralnego w naszych stosunkach społecznych i zapewniłaby naszemu życiu zbiorowemu lepszą dolę i jaśniejsze koleje. Zławsza dziś, gdy wiele jest przykrych dowodów, że walka toczy się o małostkowe cele, dla których pewien odłam partyjny nie waha się nadużywać wszelkich środków niegodnych w rozgrywkach z własnym rządem i jeden odłam społeczeństwa przeciwstawia drugiemu.

I dlatego w dniu pogrzebu śp. Ministra Czerwińskiego, którego nie oszczędziła na posterunku pracy ślepa nienawiść partyjna trzeba zastanowić się nad tem w skupieniu i rozważeniu.

Katolicka Agencja prasowa donosi m. in. o ostatnich chwilach śp. Ministra Czerwińskiego co następuje:

W dniu 4 sierpnia r. b. prawie w tydzień po ciężkiej operacji, dokonał pielgrzymki ziemskiej minister Czerwiński.

Kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny w intencji chorego Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościółku oo. Redemptorystów. Na stopnie o. Piotrowski, Redemptorysta, udzielił choremu abszolucji i ostatniego Olejem św. Na maszynie Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż i z krzyżem w ręku umarł.

Parę dni przed śmiercią do chorego napisał list Ks. Nuncjusz Apostolski, Msgr. Marzani. Chory, wzruszony głęboko, przesłał Ks. Nuncjuszowi najgorętsze wyrazy wdzięczności.

Ale jednocześnie jesteśmy dumni, że Polska Niepodległa miała już takiego ministra oświaty, jakim był śp. Sławomir Czerwiński.

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

Niech myśl jego i duch jego na zawsze pozostaną w murach Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych.

Tadeusz Hołówko

Gdańsk wzoruje się na Prusach w prześladowaniu prasy polskiej

Zakazanie przez nadprezydenta Prus Wschodnich „Gazety Olsztyńskiej” na 4 tygodnie wywołało powszechne oburzenia wśród ludności polskiej w Niemczech, a zwłaszcza na wschodzie Niemiec, t. j. w Prusach Wschodnich i na Pograniczu (t. j. w Krajinie, Złotowskie, Poznańskie i na Kaszubach). Szczególnie ludność polska, licząca zamieszkuje Pogranicze, przykro i dotkliwie odczuła pozbawienie jej na miesiąc swego organu. Przy „Gazecie Olsztyńskiej” wychodził jako jej dodatek „Głos Pogranicza”, który był redagowany w Złotowie, jako organ specjalnie przeznaczony dla Polaków Pogranicza. Cieszył się on bardzo wielką popularnością i poczytnością wśród szerokich kół polskich. Tem większą szkodą jest zakazanie „Gazety Olsztyńskiej”, że nie może również wychodzić i „Głos Pogranicza”.

Z powodu odwagi w bronienu praw ludności polskiej w Niemczech i nazywania po imieniu niemieckich sprawek i wyciągania na światło dzienne różnych wystąpień antypolskich pruskich władz, czy organizacji lub osób, Głos Pogranicza był przedmiotem licznych napaści w niemieckiej prasie.

Artykuły, za które zakazano „Gazety Olsztyńskiej”, w rzeczywistości nie zawierają nic obraźliwego. Nie może być również mowy o tem, aby groziły one bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Są to tylko pozory, za którymi kryje się stara nienawiść pruska do Polaków.

Prześladowanie prasy polskiej w Niemczech natchnęło widocznie i władze gdańskie, które, jak wiadomo, zawiesiły Gazetę Gdańską na okres sześciu tygodni. Ale w Gdańsku ta jawna sztykana przybierze nie wątpliwie inny obrót. Złej woli bowiem Gdańska nie można tolerować spokojnie. A właśnie objawem tej złej woli było zawieszenie „Gazety Gdańskiej”.

Projekty ustawodawcze

Ministerstwa przedstawić mają Radzie Ministrów wykaz opracowanych projektów ustawodawczych, które znaleźć się mają na najbliższej sesji Sejmu i Senatu.

Afera szpiegowska w Wiedniu Stacja łącznikowa między Moskwą a Bałkanami

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są wiadomościami o wykryciu centrali szpiegowskiej w Wiedniu. Według doniesień głównym celem centrali było z jednej strony dostarczenie wiadomości tajnych o Austrii, z drugiej użycie Wiednia, jako stacji łącznikowej między Moskwą a państwami bałkańskimi.

Ze skonfiskowanych dotychczas materiałów wynikać ma, że Sowiety wróciły znowu do zarzuconego, zdawałoby się, planu kierowania swojej propagandy do środkowej i południowej Europy kanałem wiedeńskim. W

tem oświetleniu nabiera szczególnego znaczenia dokonane w Wiedniu przed tygodniem morderstwo na jednym z agentów moskiewskich, który stał się niewygodnym dla czerezwyczajki i nosił się z zamiarem ogłoszenia w jednym z tutejszych dzienników dokumentów, dotyczących szpiegowskiej roboty Sowieta na terenie środkowej Europy. Wprawdzie nie udało się policji wiedeńskiej wydobyc od mordercy zeznań, które mogłyby odsonić nici, łączące Wiedeń z Moskwą, ale bezsprzecznie przy czyniło się morderstwo do wysledzenia centrali

szpiegowskiej i ujęcia szeregu skompromitowanych osobników.

Podczas, gdy pisma nawołują rząd austriacki, by nie oglądając się na żadne względy dyplomatyczne, wystąpił z całą energią przeciwko machinacjom, kierowanym z Moskwy, występuje prasa lewicowa z oskarżeniami pod adresem policji, że toleruje na gruncie wiedeńskim elementy wrogie państwu polskiemu, Małej Entente, a w szczególności Jugosławii. „Abend” oskarża bawiącą w Wiedniu emigrację chorwacką o pomoc, a nawet organizowanie zamachów na pociągi, udające się z Austrii i Węgier do Jugosławii.

Nastroj podniecenia, wywołany odkryciem z jednej strony centrali szpiegowskiej, a z drugiej strony oskarżeniami pod adresem emigracji chorwackiej w Wiedniu, wzrósł z powodu procesu o wymuszenie, jaki prowadził sąd tutejszy przeciwko b. konfidentowi tutejszego poselstwa węgierskiego. Z przebiegu procesu wynika mianowicie, że poza Rosją jeszcze inne państwa prowadziły na wielką skalę akcję wywiadowczą, kierowaną z Wiednia na Bałkany.

Ekshaizer spekuluje

Jak donosi „Germania”, Wilhelm II przy bankructwie Ewangelicznej Kasy Budowlanej w Deva-Heim stracił 300.000 marek. Jednocześnie były cesarz jest zaangażowany w koncernie prasowym Hugenberga, którego udziały w wysokości blisko 60 procent są w jego posiadaniu. „Lokal-Anzeiger” stanowi największy przedmiot zainteresowania spekulującego ekscesarza. Tak samo pewne kapitały ekscesarza w dosyć poważnej wysokości znajdują się w Danatbanku i wogóle zadłużenie koncernu Hugenberga w tym banku na 20 przeszło milionów marek umożliwione zostało przez protekcję i pewną porękę, udzieloną przez rząd majątków cesarskich wobec dyrekcji tegoż banku.

Ostatnie przygotowania przed plebiscytem pruskim



W całych Prusach przygotowuje się do niedługo plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego urny wyborcze, które wydobywa się z magazynów miejskich.

Czerwony Ioni bankrutującego socjalizmu

Straszaki rewolucyjne — Haniebna rola polskich socjalistów w międzynarodowce — Tow. Blum marzy o współpracy czynnej z bolszewikami

Kongres międzynarodówki socjalistycznej w Wiedniu zakończył swoje obrady. Rezolucje Wiedeńskie pływają napozór ostrożnie w sferze mglistych niedomówień, ograniczając się do wyrażenia życzeń powrotu do szczęśliwości ekonomicznej, którą „tylko“ i pono socjalizm zapewnić światu jest zdolny. Jednakże przyjrząwszy im się bliżej spostrzegamy, że zawierają groźby niedwuznaczne.

POGRÓŻKI CZERWONEGO SZTANDARU.

„Rozważmy jedną z rezolucyj wiedeńskich“ — pisze Temps, — brzmi ona następująco:

„Jeśli klasy kapitalistyczne, które obecnie dominują jeszcze nad demokracją dopuszczają do ruiny ekonomicznej w Europie centralnej... jeśli wskutek katastrofy niemieckiej terror faszystowski pozbawi klasy robotnicze na wschód od Renu pola pracy demokratycznej (tj. agitacji socjalistycznej)... wówczas warstwom demokratycznym (czyli socjalnym) nie pozostanie nic innego jak przeciwstawienie gwałtom faszystowskim wszystkich środków jakie mieć będą do dyspozycji. Świat ma przed sobą, albo akcję szybką i szlachetną dla ratowania ekonomicznego, demokracji i pokoju (czytaj: pieniędzy dla Niemiec!) albo katastrofę i walkę klas“.

Tak! — oświadcza „Temps“ — czerwony kongres pozostawia nam wybór pomiędzy EWENTUALNĄ REWOLUCJĄ A PRZYJĘCIEM DOKTRYN SOCJALISTYCZNYCH. Trzeba być naiwnym, aby przypuszczać, że socjaliści lecą tak na ratunek narodów. Lecą istotnie na ratunek ale... tylko Niemiec!

POLSKA MIĘDZYNARODÓWKĘ NIC NIE OBCHODZI.

Nikt nie przeczy, że w interesie ogólnym leży pomoc dla Niemiec. Francja dała najlepszy dowód, że podziela to zdanie, przyjmując propozycję Hoovera i, proponując Rzeszy efektywną pomoc finansową. Lecz Międzynarodówka wiedeńska chce Niemcom pomagać nie w interesie ogólnym, lecz dla nich samych.

Postępujemy co dalej mówi rezolucja: „**KREDYTY MIĘDZYNARODOWE NIE MOGĄ BYĆ ZWIĄZANE Z WARUNKAMI POLITYCZNYMI**... Pomoc finansowa ma być udzielona bezzwłocznie, poczem winna nastąpić rewizja reżim'u, reparacji i długów wojennych...“

Co za przedziwna Międzynarodówka! — zapytuje „Temps“ — która w imię socjalizmu głosi tezy czysto niemieckie, nacjonalistyczne?

Hasła te popiera gwałtownie Leon Blum, socjalista francuski?

Dopiero teraz po zakończeniu kongresu wydobywają się na światło dzienne charakterystyczne incydenty, których niepodobna pozostawić w ukryciu. Z gwałtownego, rewolucyjnego artykułu niemieckiego „V. Beobachtera“ dowiadujemy się, że towarzysze niemieccy wytoczyli na forum wiedeńskim domowe niesnaski i kłótnie partyjne z Hitlerowcami.

„Trudno nam oczekiwać pomocy narodów zachodnich — oświadczał Bauer — jeżeli można się obawiać objęcia władzy przez Hugenbergów i Hitlerów“.

TOWARZYSZ BAUER BUDUJE POMOST MIĘDZY SOCJALISTAMI, A BOLSZEWIKAMI.

„Oto ta „budząca lęk“ niemiecka socjal-demokracja — pisze organ hitlerowców — że brze dziś błagalnie ratunku u rządów burżuazyjnych, a jednocześnie zdradzący narodowi i burżyciele państwa przestrzegają przed pochodem ruchu narodowego Nac. Socjalistycznego, i w obawie przed nim gotowi są schylić karki pod jarzmo kapitalistycznej finansjery“.

Towarzysz Bauer nie ukrywa swej sympatii dla bolszewików i oświadcza na kongresie: „aczkolwiek istnieje między nami a bolszewikami zasadnicze przeciwieństwo (?) jednak dalsze drogi demokracji nie są tylko od nas zależne! Jeżeli klasy kapitalistyczne nie są w możności utrzymać ładu we własnym domu, jeśli robotnikom Europy środkowej droga demokratyczna (??) będzie zamknięta, nie pozostanie im wówczas... tak, dopiero wówczas... nie innego jak przeprowadzić **WALKĘ INNEMI ŚRODKAMI**“.

POLSCY SOCJALIŚCI WYPARLI SIĘ POLSKI.

Czerwony kongres wiedeński nasuwa szereg refleksyj trzeźwemu obserwatorowi: socjalizm francuski w osobie Bluma zdradza nie-

mal interesy swej Ojczyzny i sprawiedliwość ponad narodową krzyżując wielkim głosem o pieniądze dla Niemiec. Niemieccy socjaliści wywlekają przed czerwone forum swe domowe kłótnie z hitlerowcami. Socjaliści polscy pozwalający na igraszki międzynarodówki naszymi granicami zachodnimi, mają pod tym względem ustaloną opinię. Słusznie pisze „Gazeta Polska“ z dnia 6 sierpnia. „Podpis: Hermann Liebermann pod tego rodzaju rezolucjami dałby się może wytłomaczyć samemu jego fonetycznym brzmieniem. Podpis: Mieczysław Niedziałkowski — jest nieco trudniejszy do

wytłomaczenia. Panu Niedziałkowskiemu wiadomo jest dokładnie, że rezolucje kongresu, za które wziął współodpowiedzialność w imieniu swojej partii zmierzają do tego, aby Niemcy nie byli w niczem skrepowane w swoich dążeniach rewizjonistycznych“.

Słowem: tak się jakoś dziwnie układa, że socjalizm zabija miłość Ojczyzny, co zawsze wychodzi na korzyść nie ludzkości, lecz tylko... socjalistom niemieckim!

Powróćmy jeszcze do niechwalebnej roli, jaką odegrali na kongresie międzynarodówki nasi socjaliści.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

W dniu podniesienia bandery na O. R. P. „Rys“

Prasa francuska przynosi szczegóły z niedzielnego uroczystości morskich w Cherbourgu. Podniesienie bandery na O. R. P. „Rys“ stało się bowiem wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

Ceremonia rozpoczęła się rewją żałog i mszą św. na pokładzie „Rysia“. Następnie po podniesieniu bandery, odbył się w sali miejscowego kasyna bankiet, wydany staraniem „Chantiers de la Loire“, zakładów, które budowały kółko.

Na bankiecie obecny był cały szereg przedstawicieli miejscowych władz, admiralicia, kilku wybitnych konstruktorów morskich i wielu wybitnych gości. Polska marynarka wojenna reprezentowaną była przez kdr. Petelena, dotychczasowego szefa komisji odbiorczej, przez jego następcę kdr.-por. dypl. Steyera, przez dowódców trzech polskich łodzi podwodnych

i in. W serdecznym nastroju spędzono kilka godzin, poczem odbył się wieczór tańcu, w którym wzięła udział elita miejscowego społeczeństwa.

Pisząc o powyższym, prasa miejscowa dodaje: „...Możemy sobie powinszować, że port nasz jest świadkiem uroczystości, znamionujących pełne kurtuazji sympatie między władzami francuskimi i polskimi“.

Niezależnie od tego „Ateliers et Chantiers de la Loire“ wydało artystyczną monografię O. R. P. „Rys“. Zakończenie tej monografii brzmi w tłumaczeniu jak następuje: „...Wszystko zdaje się potwierdzać nadzieję, że marynarka polska, stworzona w ciągu lat kilku wysiłkiem i nadludzką wolą odrodzonego narodu, będzie miała wspaniałą przyszłość...“

Oby tak się stało!

Przed zjazdem Legionistów

Uroczystości krakowskie

W Krakowie rozpoczęły się uroczystości związane z rocznicą pierwszego wymarszu legionistów. Ulice miasta ubrano chorągiewkami o barwach państwowych i miasta. W kościele N. Marji Panny o 9 rano odbyła się uroczysta Msza św., którą odprawił ks. Władysław Długosz w asystencji licznych duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział w zastępstwie nieobecnych wojewody d-ra Kwaśniewskiego wicewojewoda dr. Bilek, w zastępstwie gen. Łuczyńskiego ptk. Bolesławicz, delegat komendy głównej Strzeleca z Warszawy ptk. Rusin, prezydent miasta ptk. Belina-Prażmowski, delegacje oficerskie z pułków stacjonowanych w Krakowie, delegacje Strzeleca i drużyny marszowe.

Wieczorem przed główną wartą zbrali się przedstawiciele władz, wojskowości, miasta, Strzeleca i tłumy publiczności, skąd uczestnicy

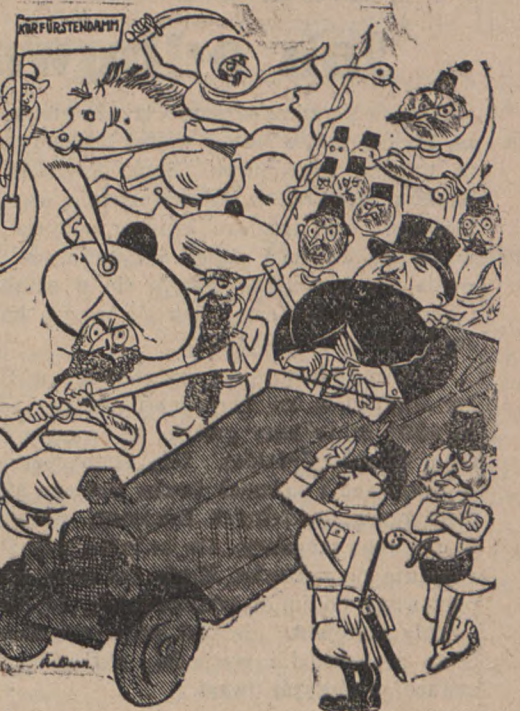
uroczystości z orkiestrą na czele udali się do Oleandrów, gdzie do zebranych przemówili: komendant Związku Strzeleckiego major Naimski i p. Ludwik Strójek. Następnie przystąpiono do wmurowania kamienia węgielnego domu im. Józefa Piłsudskiego, poczem odczytano historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 roku.

Przygotowania do X ogólnego zjazdu legionistów w Tarnowie są w pełnym toku. X walny zjazd legionistów zostanie otwarty oficjalnie w niedzielę, 9 bm. o 9,30 uroczystą Mszą polową na boisku „Tarnowii“, poczem odbędzie się wielka Akademia legionowa.

Podczas Akademii wygłoszą przemówienia: prezes zarządu głównego Związku Legionistów pos. Walery Ślawk, gen. Rydz-Śmigły, gen. Sosnkowski i wiceminister Starzyński.

W zjeździe legionistów wezmą udział wszyst

Jego Ekszelencja poseł Egiptu na ul. Berlina



W Berlinie wydarzył się niepowszedni jak na stosunki europejskie wypadek w którym rola „bohatera“ przypadła w udziale jednemu z dyplomatów, akredytowanych przy rządzie niemieckim. Otóż poseł egipski w Berlinie, Hassan Nahad Pasza, podczas swych przejazdów samochodowych drzwi sobie jawnie w oczy ze wszystkich przepisów komunikacyjnych. Gdy ostatnio zatrzymał go posterunkowy, ambasador zezwał go w bezprzykładny sposób, powołując się przy tem na swoją eksperymentalność.

Niezwykły ten wypadek, rzucający jasną we światło na zwyczaje stosowane na Wschodzie komentuje karykaturzysta niemiecki w dowcipny sposób, przedstawiając, jak w przyszłości wyglądać będzie przejazdka samochodem dyplomaty egipskiego na ulicach Berlina.

Zadłużenie rolnictwa w Prusach

Według złożonego na zebraniu delegatów wschodnio-pruskiego Zw. rolników sprawozdania, zadłużenie rolnictwa tamtejszego wynosi 1.400 milionów marek, z czego tylko małą część stanowią długi hipoteczne. Reszta — to zobowiązania krótkoterminowe, oprocentowane przy obecnej stopie dyskonta Banku Rzeszy na 20 procent.

W roku ub. podległo przymusowej licytacji 240.000 m. ziemi, w roku zaś bieżącym ilość morgów, wyznaczona na sprzedaż przymusową będzie znacznie większa.

kie organizacje Związku legionistów z całej Polski z pocztami sztandarowymi i orkiestrami.

Ponadto przybędą delegacje legionu młodych, kompanje honorowe Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, kolejowego P. W. i straży pożarnych.

Komedja bolszewicka z udziałem Shawa

Kto kogo wystrychnął na dudka?

Bernar Shaw opuścił już Moskwę a stolica Czerwonego Raju trzęsie się od śmiechu, jak donosi korespondent jednego z pism wiedeńskich, ponieważ udało się tak świetnie zainscenizować komedję przed „głupimi Zachodowcami“, i rzucić im piaskiem w oczy.

Łunaczarski reżyser propagandowego przedstawienia promieniście zadowolonym. W biurach bolszewickich przy herbatce kursują anegdota uciśne i drastyczne żarty na temat „komicznego starego“. Sam Stalin, który zresztą dość lekceważy Łunaczarskiego zadowolenia swego nie ukrywa.

„Nabraliśmy starego literata na jego bezgraniczną zarozumiałość: to oprocentuje cię nam stokrotnie“. W zdaniu tem tkwi bilans wszystkich rozmów i konferencji ze Shawem.

MONARSZE HOLDY, ANGIELSKIE MYDŁO I INDYJSKIE GĄBKŁ

Podróż moskiewska Shawa nie była niespodzianką. Jeszcze Radek wpadł na koncept, by zaprzężyć 75-letniego Fabiera do propagandowego rydwanu Sowietów, a Shaw pochwylił tę okazję dla zadowolenia swej żądzy reklamy, która potęgowała się z wiekiem.

Przygotowania robione w Moskwie na przyjazd Shawa przypominały wizyty monarchów do Rosji za carskich czasów.

Przedewszystkiem wyprawiono poza mury miasta falangi żebraków, włóczęgów i bezdomnych dzieci, walęsających się po ulicach, które zostały odczyszczane i odnowione. Apartamenty przeznaczone dla Shawa i jego towarzyszy zostały surowo zbadane przez specjalną komisję, wydezynfekowane, odrestaurowane, wytapetowane nawet, i umeblowane meblami i obrazami z cesarskich pałaców.

Angielskie mydło, indyjskie gąbki, drogocenne paryskie perfumy znalazły się na toaletach dla angielskich gości.

ORZECHY I OWOCE Z KRYMU.

W ostatniej chwili przypomniano sobie, że Shaw jest wegetarianinem. Co robić? Trudno znakomitego gościa karmić salata i marchwią! Ktoś przypomniał sobie, że czytał o guście Shawa do orzechów. Ale jakich? Surowych czy odpowiednio przyrządzonych? Rezolutna żona jednego z komisarzy zaproponowała, by w każdym razie sprowadzić je natychmiast. Zatelegrafowano do Krymu, skąd przybyły natychmiast samoloty wyladowane zamiast bomb kosza-

mi przepysznych owoców i wszelkiego gatunku orzechów.

NIESPODZIANKI I TRIUMF MOSKWY

Gdy rząd sowiecki kłopotał się materialnymi wygodami Shawa nie zapomniał i o intelektualnych zagadnieniach. Łunaczarski rozkazał związkowi proletariackich poetów, aby w przeciągu 24 godzin zapoznali się z dziełami Shawa i powyuczali się na pamięć różnych cytat.

Przyjęcie Shawa odbyło się z taką pompą i wylewem wulkanicznego entuzjazmu, że chłodny stary Anglik nie potrafił się mu oprzeć a sowieccy spekulanci na jego naiwności natychmiast drogą radiową roztrąbili! po całym globie: słuchajcie, co mówi wielki mądry Shaw!

W morzu kamienic wielkich miast, w odległych fermach amerykańskich i matych wioskach hinduskich we wszystkich centrach europejskich ze zdumieniem usłyszeli ludzie nowinę hańbiącą kulturę Europy, że Bernard Shaw zachwycony jest Sowietami i Czerwoną Moskwą.

A czy teraz Shaw zechce w Anglii apostołować bolszewicki reżim? That ist question!

Złoto w skrzynkach od owoców

Jak odbywa się ekspedycja złota w Anglii

Często się teraz słyszy o transportach złota. Po dziesięć, a nawet więcej milionów złota wysyła tygodniowo Bank Angielski do banków francuskich. Zdawałoby się więc, że transport tak drogiego kruszcu odbywa się w asyście wojska i policji. Tymczasem tak wcale nie jest. Złoto wysyła się w sztabach i skrzynkach tak samo, jak się wysyła kapustę lub inny zwykły towar.

W Anglii złoto jest przechowywane w Banku Angielskim na Threadneedle Street. Jest to niski zaniedbany gmach w samym centrum City londyńskiej. Gdy złoto spoczywa w piwnicach i safesach banku jest ono strzeżone przez specjalnych żołnierzy, ubranych w czerwone mundury. Ale to tylko, gdy złoto znajduje się w Banku. Kiedy zaś bywa transportowane do innej miejscowości, to nawet zwykły policjant nie jest przy tem obecny. Złoto przychodzi i wychodzi z Banku, nie zwracając niczyjej uwagi.

Do Banku Angielskiego napływa dużo złota wprost z Afryki. Przychodzi ono z kopalni i zwane jest — „nowe złoto“. To „nowe złoto“ przywozi się w zwykłych samochodach ciężarowych, pomalowanych na zielono, bez żadnych asyst policyjnych. Przedtem zaś zanim złoto zostaje zdeponowane w Banku Angielskim bywa ono oczyszczane. Aby mogło być przyjęte do Banku musi zawierać nie mniej, jak jedenaście dwunastych czystego kruszcu.

Przewóz do Francji również odbywa się całkiem w prozaiczny sposób. Złoto bywa umieszczane w małych drewnianych skrzynkach. Każda skrzynka posiada przeszło pół łokcia długości. W jednej skrzyni znajduje się tylko jedna sztaba złota. Wartość takiej sztaby równa się około 1,700 funtów szterlingów, czyli 73.000 złotych. Takich skrzyneczek można widzieć bardzo dużo na podwórku Banku, zwanego Lothbury courtyard. Wyglądają, jak skrzyneczki od pomarańczy lub innych owoców. Gdy jest ich już sporo wyniesionych z piwnic, ładuje się je na samochody ciężarowe i odsyła się do stacji Victoria w Londynie. Na każdym takim samochodzie towarowym znajduje się złoto wartości 150.000 funtów szterlingów, czyli około 7 milionów złotych.

W Ameryce, a szczególnie w Nowym Jorku pieniądze są przewożone w samochodach pancernych. Również i w innych krajach pieniądze są strzeżone przez wojsko lub policję. Strzeże się je jeszcze bardziej podczas podróży, niż kiedy leży w bankach. W Anglii jest zupełnie odwrotnie. Złoto jest strzeżone, gdy leży w Banku. Ale przewóz złota odbywa się

bez żadnego nadzoru. Złoto wożone jest zwykłym sposobem przez ulice Londynu, bez żadnej eskorty wojskowej lub policyjnej.

A najważniejszym jest może to, że jeszcze

nigdy nie zdarzyła się kradzież złota w Anglii. Nikt nawet się nie interesuje temi zielonemi samochodami, które przewożą drogi ten kruszec z miejsca na miejsce.

Pierwsi doktorzy seminarium duchownego w Pekinie



W seminarjum duchownym w Pekinie odbyła się w tych dniach pierwsza promocja doktorska pierwszych 11 kleryków chińskich. — Egzotyczni słuchacze teologii na znak swej nowej godności doktorskiej otrzymali togę, które noszono już 500 lat przed Chrystusem. Powyżej nowi doktorzy św. teologii, przed nimi chińscy i angielscy profesorowie semin.

Walka boćków w obronie gniazda

Komunizująca para boćków sromotnie przegrała

W Saverne, miasteczku alzackim, zdarzył się niedawno ciekawy wypadek, świadczący o nader żywotnym poczuciu słuszości wśród bocianów. Zaobserwowanie tego zjawiska zawdzięczać należy szczególnej troskliwości, jaką darzą alzateczcy skrzydlaty świat ptactwa. Zabicie ptaka, lub podbieranie ptasich jaj jest w tych stronach niejako religijnym przestępstwem, natomiast z wielką i serdeczną uwagą śledzą alzateczcy życie i obyczaje ptaków, gotowi w każdej chwili przyjąć z pomocą skrzydlatej rzeszy.

Otóż zdarzyło się, iż w czasie nieobecności ptasich rodziców, para obcych bocianów zaatakowała jedno z gniazd i pisklęta wyrzuciła na bruk ulicy, a sama rozgościła się w gnieździe. Gdy dawni gospodarze gniazda powrócili z

polowania na żaby, ujrzeli już nowych lokatorów w swem „mieszkanu“, a dzieci na opiece dobrych ludzi, licznie zebranych pod drzewem.

Mieszkańcy Saverne zgromadzili się właśnie, radząc nad tem, w jaki sposób wygonić obce bociany z cudzego gniazda. Sprawa przedstawiała się o tyle trudno, że drzewo było mocno spróchniałe a wysokie, tak, że dostać się na sam czubek możnaby jedynie przy pomocy tak wielkiej drabiny, jakiej w całym miasteczku nie było.

Para brutalnie wyeksmitowanych bocianów latała bezradnie nad głowami ludzi, piszcząc żałośnie i skarżąc się. Po chwili jednak bociany odleciały, zostawiając nadal dzieci bezdomne pod opieką ludzi. Myśleli sobie ludzie,

Świątynia bogini Aruru

3000 lat przed Narodzeniem Chrystusa

Ekspedycja archeologiczna, przeprowadzająca poszukiwania w Iraku, stwierdziła, że odkryte przez nią ruiny w Kisz są pozostałościami po prastarej świątyni, wzniesionej na cześć bogini ziemi — Aruru. Świątynia ta była zbudowana przez pierwszych cesarzy sumeryjskich, około 5 tys. lat temu. Jest więc najstarszą budowlą jaką znamy. Ściany jej mają 16 stóp wysokości i 13 stóp grubości. W przeciągu 2 i pół tys. lat panowały te mury nad doliną Iraku. W VI wieku przed Chrystusem Nabuchodonozor wznosił na jej fundamentach wspaniały zamek Hursagkalema.

Na murach świątyni Nabuchodonozora, oczyszczonych z piasku, ziemi i wszelkich naleciałości, które nagromadził na nich czas, znajdują się niezmiernie ciekawe płaskorzeźby i rysunki z przed 2000 lat. Przystąpiono również do odkopywania baszt. Pod jedną z nich znaleziono groby cesarzy sumeryjskich, pochowanych w pozycjach stojących na wozach bojowych, zaprzężonych w konie.

Ekspedycja znalazła między innymi wiele charakterystycznych miedzianych części narzędzi. Pod bramą świątyni znaleziono w głębokości 16 stóp bardzo wiele płyt kamiennych z klinowymi napisami. Większość ich pochodzi z przed 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Zapisz się na członka L.O.P.P.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPOW

59) Powieść z r. 1935.

To, co przywiózł z Kilonji da się streścić w słowie: wojna! Nie będę ojcu wymieniać niemieckich statków, jakie wypłyną na morze przeciw nam... Nadmienię tylko, że bosman Stum sądzi, iż ze Szczecina wysunęła się już czołowa kolumna ku naszej granicy.

— Jezus, Marja... — wyszeptał starzec, wsparł troskana głowę na rękę i dopiero po chwili zdobył się na pytanie:

— A ty jakie masz przed sobą zadanie?

— Ja? Komenderuję Grom'em — odrzekł głośno Czesław i rozpromieniał. — To największa, najnowsza nasza łódź, większa od „Wilka“, z załogą 50 ludzi, jakich tylko mógł wychować taki komandor Gryff. Przepyszna łódź!

Było rzeczą jasną, że na tym przepysznym statku świeżo-kreowany kapitan zamierza dokonać czynów przepysznych. W świetle radosnego jego zapału rozjaśniło się nawet stare, blade oblicze jego ojca. A Czesław mówił jeszcze:

— Szybkość Gromu pod wodą dochodzi do 15 mil na godzinę, elektromotory najdoskonalsze. Wśród załogi będę miał Francuza, torpedystę.

— Francuza?

— Ojciec nie wie, że Francja przysłała nam sześć łodzi i trzy krawozniki.

— To oni liczą się tam z ewentualnością wojny?

— Od dawna. Od czego mieli wywiad komendanta Périet? On to przyprowadził nam te

statki. A udało się to jedynie dzięki temu, że wyprawiono je wówczas, gdy wojna zaledwie majaczyła w dalekim polu. Teraz przez cieśniny duńskie nie przemknęłyby się ani mysz francuska.

— Francja zobowiązała się formalnie do niesienia nam pomocy na Bałtyku w czasie wojny. Prawda?

— Tak jest, lecz, proszę ojca, to absurd. Bo czyż Niemcy przepuszczą eskadrę krawozników przez cieśniny duńskie? Albo przez kanał Kiloński? Jeśli udało się przedostać przez cieśniny te łodzie, to zasługa komendanta Périet, który tak się pośpieszył.

Profesor pokiwał siwą głową, dziwiąc się, że wtedy gdy pacyfiści żeglowali po świecie całą siłą pary i w pojęciu ogółu utrwalono pokój, istnieli wśród wojskowych ludzie jasnowidzący, odgadujący zamiary niemieckie. I zdjął go wstyd, że sam należał do stada najnaiwniejszego, otumanionego.

— Na Helu może ojciec czuć się bezpiecznym, więcej aniżeli w Gdyni — tłumaczył ojcu Czesław. — Aby Niemcy mieli tu lądować, wyjdzie się mało prawdopodobne. Od cyplu Helu ciągnie się hen daleko w morze sześć, siedem, ośm mil morskich, kordon nabijanych minami sieci. Za nim leżą już pola minowe. Tymczasem Gdynię czeka wizyta eskadry lotniczej, którą powitamy z należytymi honorami...

— Obawiacie się gazów?

— O nie! — uśmiechnął się kapitan. — Zresztą, mnie się wydaje, że Niemcy wprowadzą gazy dopiero w dalszym stadium wojny. Chwilowo przestrzegają będą jeszcze zakazów Ligi Narodów, by nie narazić się mocarstwom, nie popychać ich do zbrojnego wstawiennictwa za Polską.

— Ależ Niemcy nie wypowiedziały nam jeszcze wojny!

— Oh, na to przyszedłoby nam czekać do sadnego dnia! — odrzucił sarkastycznie kapitan. — Oni napadną na nas, wywołają wojnę, za czem natychmiast poczną się wygiwać wbrew oczywistości, zwałach winę na nas, grać jak zwykle, rolę niewiniątek, „zmuszonych“ do łajdactwa. Ujawni się w pełni ich sofistyką, akrobatyka umysłowa oraz bezgraniczna bezczelność. Atoli w tym wypadku nie pomoże im sam djabeł. Bo przegrali sprawę plebiscytu, i to w sposób kompromitujący, a Berlin nie wytlumaczy światu, jakobyśmy mieli jakikolwiek motyw do wojny.

— Znasz Niemców... — bąknął profesor z uznaniem i pomyślał, że nie napróżno chował się on w szkole Niegrodzkiego i Gryffa. Nie byłoby nic szaszkodliwiego także starym, uczonym profesorom uniwersytetu, gdyby byli u nich wzięli kilka lekcji. Uznawał to po niewczasie i westchnął:

— Niestety nie doceniałymi roli i znaczenia floty...

— A teraz wykaże się jej ogromna doniosłość — podjął żywo kapitan. — Teraz ślepiec przewidzi. Niemniej jednak niechaj ojciec będzie dobrej myśli. Nie zniszczymy oczywiście znakomitej floty „rozbrojonych“ Niemiec, tego ojcu nie obiecuje. Jednakże przysięgam, że dowiedziemy Niemcom, że istnieje marynarka polska... Przysięgam, bo wierzymy w naszego wodza, jakoby w boga wojny. Wiara nasza w niego, dzisiaj bezgraniczna, narastała w nas powoli, przebiła się przez trzeźwy rozum aż dobrała się do serca. Z nim pragniemy wojować! — wystrzelił entuzjazm.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ludność polska w obronie „Gazety Gdańskiej”

akcja profesyjna Gminy Polskiej — Interwencja posłów polskich

Oburzenie ludności polskiej W. M. Gdańska zafacza coraz to szersze kregi. Cała ludność polska stanęła jak jeden mąż w obronie swego organu prasowego. Ze wszystkich stron dochodzą nas listy, które solidaryzują się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez „Gazetę Gdańską” w sprawach polsko-gdańskich. Zarząd Gminy Polskiej zajmował się na swem ostatnim posiedzeniu specjalnie kwestją energiczniejszego poparcia „Gazety Gdańskiej”. Na posiedzeniu tem równocześnie potępiono z oburzeniem 6-tygodniowe zawieszenie jedynego polskiego organu prasowego na terenie W. M. Gdańska. Zarząd Gminy Polskiej postanowił wystosować do czynników gdańskich, polskich i międzynarodowych stanowczy protest przeciwko temu krzywdzeniu praw konstytucyjnych i traktatowych polskiego społeczeństwa, któremu uniemożliwia się wyrażenie swej opinii we własnym organie prasowym. Koło poselskie polskie w sejmie gdańskim przygotowało akcję interwencyjną u wszystkich czynników, mogących zareagować w sprawie zawieszenia „Gazety Gdańskiej”. Ludność polska z

oburzeniem przyjęła do wiadomości podstępny artykuł centrowego organu „Danziger Landes Zeitung” (nr. 180), usiłujący w wykretny sposób bronić zarządzenia policyjnego, zawieszającego „Gazetę Gdańską” na 6 tygodni. Równocześnie organ centrowy napada w jadowity sposób na rządo-

we czynniki polskie i na prasę polską.

Tym razem niesłychanego wprost prześladowania polskiej ludności w Gdańsku i jej prasy wbrew konstytucji i traktatom, czynniki miarodajne czuwające nad Gdańskiem nie puszcza płazem.

Otwarcie drogi nadmorskiej



W dniu 2 sierpnia odbyło się otwarcie Drogi Nadmorskiej Wielka Wtęś — Jastrzębia Góra — Karwia, 16 kilometrów, koszt przeprowadzenia której pokryty został ze specjalnych funduszy Min. Robót Publicznych. Otwarcia dokonał min. R. P. gen. Norwid-Neugebauer. Zdjęcie przedstawia uczestników ceremonii obok kamienia pamiątkowego (1) Wojewoda Pomorski p. Lamot, (2) były min. RP. p. J. Moraczewski, (3) min. RP. gen. Norwid-Neugebauer, (4) kom. Rządu m. Gdyni p. Zabierzowski.

Gospodarczy upadek Gdańska

Skutki dotychczasowej polityki

Katastrofa finansowa i gospodarcza W. Miasta, spowodowana w wysokiej mierze bezwzględna polityką antypolską, nie cofającą się przed żadnym środkiem, przybiera coraz większe rozmiary. Podczas gdy z jednej strony ogłasza się wiadomość o przywróceniu normalnego obiegu pieniędzy, z drugiej strony ogłasza się dalsze szczegóły o wielkich nowych deficytach w budżecie państwowym i komunalnym. Już wczoraj donosiliśmy o sumie 12 milionów. Senat gdański, który tyle uwagi poświęcał polityce, musi teraz z konieczności także zwrócić uwagę na sprawy gospodarcze. Posiedzenia senatu w ostatnich dniach mnożą się. Omawia się na nich głównie, jak ratować sytuację gospodarczą i finansową W. Miasta. Przedstawiciele senatu pertraktowali też z hitlerowcami i partiami koalicji rządowej, celem uchwalenia jakiegoś lekarstwa. Przypuszczają należy, że obecna koalicja skutecznych środków zaradczych nie znajdzie. Sanacja finansów gdańskich, zapowiadana w szeregu deklaracji, i wykrzystana w walce przedwyborczej w żadnej formie nie została przeprowadzona. Pod tym względem obecny senat pob. nawet rekord poprzedniego. Podczas gdy bowiem poprzedni senat w przeciągu roku zdołał doprowadzić do 12 milionów deficytu, obecny według doniesień „Volksstimme” już w czterech pierwszych miesiącach doprowadził do nowych 12 milionów guldenów. Mamy tu przed sobą **TYPOWĄ GOSPODARKE NIEMIECKĄ**, która zaczyna zajmować miejsce tak zwanej „Polskiej Wirtschafft” z czasów przedwojennych. Kto dzisiaj przygląda się uważnie gospodarce niemieckiej, odnosi wrażenie, że Polacy jeszcze dzisiaj w swojej historii tak źle nie gospodarzyli, jak Niemcy. Wszelkie próby zażegnania przesilenia wydają się na tle dotychczasowych świadectw beznadziejnymi. Przypuszczają należy, że niektóre gdańskie czynniki brnąć będą dalej w politykę antypolską i katastrofę finansową i gospodarczą.

18 milionów na budowę mostów

W sprawie uzyskanej za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie pożyczki 300 tys. funt. szt. na wykonanie zamówień funduszu drogowego na budowę mostów przez firmę Rudzki, Towarzystwo Przemysłu Metalowego S. A., Zieleniewski i Fitzner-Gamper S. A. i Zjednoczonych Hut Królewska i Laura, — dowiadujemy się, że umowa, dotycząca tych robót, została podpisana. W myśl tego otrzymują firmy „Zieleniewski” i „Zjednoczone Huty Królewska i Laura” kredyty po ok. 70 tys. funtów szterl., gdy natomiast Rudzki dostaje zamówienie na 160 tys. f. szt. Instytucja, udzielająca tego kredytu za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie, jest Bank w Londynie.

Dalszy ciąg zeznań świadków w procesie komunistycznym w Grudziądzu (Czwarty dzień rozprawy)

Czwarty dzień rozprawy, przeciwko 19 wyrotowcom grudziądzkim, oskarżonym o zdradę państwa — przeszedł bez specjalnego zainteresowania.

W ciągu przedpołudnia tj. od godz. 9 rano do godz. 2 popoł. przesłuchano 10 świadków a mianowicie: star. przod. służby śledczej Majera, mistrza szewskie go, Jana Zalasa, przod. P. P. Majewskiego, st. post. śl. śl. Wrzesińskiego, robotnicę Wiktorję Dzierlińską, robot. Simsona, przod. śl. śl. Dudziaka, robotnika Podleckiego, Annę Santerową i mistrza stolarskiego Dorynka.

Zeznania świadków zawezwanych na drobne okoliczności nie wniosły naogół nic nowego do sprawy poza zeznaniami świadka Dorynka.

Dorynek był jednym z pierwszych organizatorów w czasie powstawania na terenie Grudziądza partii PPS lewicy jako partii w owym czasie legalnej. Dorynek był pierwszym sekretarzem tej partii, i opowiada szczegółowo o programie celach i zadaniach PPS. lewicy przyczem stwierdza że bardzo często w nadsyłanych mu rezolucjach lub programach spotykał się z wysuwaniem przez zarząd główny tej partii hasłami, które — jego zdaniem — były wybitnie antypaństwowe i stąd przychodziło na tem tle pomiędzy nim a sekretarzem partii Blauzem do nieporozumień, gdyż Blauze hasła głoszone przez zarząd partii propagował na terenie Grudziądza, z czem Dorynek nie mógł się pogodzić.

To też kiedy Dorynek zorientował się że PPS. lewica jako partja legalna jest

tylko płaszczykiem pod którym uprawia swą robotę wyrotowa komunistyczna partja polska, porzucił szeregi PPS. lewicy i wszelki kontakt z tą organizacją zerwał.

Zeznania świadka Dorynka wypowiedziane z dużą znajomością rzeczy, przyczyniły się do wyjaśnienia pewnych momentów w organizowaniu jak i działalności PPS. lewicy a co zatem idzie działalności zakonspirowanych w tej partji wyrotowców.

O godz. 2 po poł. przewodniczący ogłasza przerwę obiadową do godz. 5 po południu.

„Dar Pomorza” na Atlantyku w drodze powrotnej do Gdyni

Statek szkolny „Dar Pomorza”, który z uczniami Szkoły Morskiej w Gdyni na pokładzie udał się w podróż ćwiczebną do New-Yorku, w dniu 18 lipca po krótkim tam pobycie opuścił port nowojorski i w chwili obecnej znajduje się na pełnym Atlantyku w drodze powrotnej do Gdyni.

W drodze powrotnej „Dar Pomorza” nie zatrzyma się prawdopodobnie nigdzie. „Dar Pomorza” zdążył pospiesznie do Gdyni, by przyjąć na swój pokład świeżo przyjętych kandydatów do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, z którymi odbędzie po Bałtyku próbną pływanię. Podróż próbna po Bałtyku potrwa około 6 tygodni.

Po odbyciu podróży próbnej projekto-

Nowe ciężary dla ludności gdańskiej szykuje senat „Popularność” obecnego senatu wzrasta

„Popularność” obecnego senatu wzrasta nietylko z powodu różnych zarządzeń władz i potęgającej się nędzy gospodarczej, lecz także z powodu nowych ciężarów i podatków, nakładanych na ludność W. Miasta. Organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme” daje do zrozumienia, że we wszystkich dziedzinach zaczyna się polityka gdańska zbliżać do fiaska. Nawet ruch obcych wycieczek i kuracjuszy został ograniczony lub wprost zniesiony przez szwinstyczną politykę hitlerowców. Bezrobocie wzrasta. Dochody z podatków maleją coraz to bardziej. Ubytek w dochodach podatkowych obliczają na 1 milion guldenów. Conajmniej tyle trzeba będzie poświęcić na pomoc dla coraz to liczniejszych bezrobotnych.

Najciekawszem jest, że Gdańsk zamierza jeszcze więcej obciążyć szerokie koła ludności, które już ledwie dyszą. Urzędnikom gdańskim ponownie chcą redukować pensje. Podatek od pobierających stała pensję ma być zdwojony. Różnica 6 proc. pomiędzy urzędnikami gdańskimi a niemieckimi ma być zniesiona, także redukcja poborów w niektórych kategoriach urzędniczych dojdzie do 14 proc. Nawet bezrobotnym mają być obniżone stawki o 15 proc. Sztuka rządzenia obecnych czynników kierowniczych okazała się nieraz w pewnej staropruskiej energii wobec ludzi innego zdania. Wobec zagadnień gospodarczych i finansowych sztuka ta jednak pokazuje się w jeszcze gorszym świetle.

Tajemnicze morderstwo pod Strzelnem

W ub. środę dnia 5 bm. około godz. 21.10 został zamordowany wystrzałem z dubeltówki rolnik 50 letni Franciszek Brzeziński ze Strzelna.

Podjęcie padło na pewnego rolnika i jego syna, mieszkających na strzeleńskim Wybudowaniu.

Tragicznie zmarły Brzeziński dostał strzał w pierś wskutek czego śmierć była natychmiastowa.

Zwłoki znaleziono na polu rolnika Rychlika Andrzeja pod Strzelnem. Prawdopodobnie Brzeziński udał się tam na krótki spacer, przyczem tragicznie zginął, osieracając żonę i pięcioro dzieci w wieku od 1—10 lat.

Dalsze śledztwo wykaże kto był mordercą, gdyż dotychczas nazwiska podejrzanych o to osób trzymane są w tajemnicy.

Nie chcemy już od was uznania...

W miarę zbliżania się terminu dorocznego zjazdu Legionistów endecka prasa staje się coraz więcej troskliwą opiekunką legunów.

Na łamach pism i gazetek dowodzonych przez starych i młodych „zapłutych karłów” i karzeków pojawiają się i tklive i rozpaczliwe na przemian — rozmowy „prawdziwych” legionistów, listy otwarte dezerterskie i „byłych” taborytów czy innych audytorów legjonowych.

Wszystko na „honorowych” miejscach, opatrzone czułymi komentarzami i leżką współczucia... dla „opuszczonego i biedującego leguna”.

Dobrze się na takich kawałach znamy — byle austriacki dekownik z K. u. K. Ergänzungen w Sączu czy inny żółtodzioby „działacz narodowy” — za „krótkie” to persony, aby nas na kawały brać, wierząc, że mocniejsze od was były „błękitne” szarże i różne sikorki a rady nie dały...

Pamięć też niezgorszą mamy — nie dawny to czas, kiedy legionistę proszącego o posadę lub pomoc wyrzucaliście za drzwi niezem okrutnego zbrodniarza. Żołnierz legionowy, który okazywał wam dowody ran, przeżytych bitew, odznaczeń frontowych, był przez was właśnie, traktowany jak obywatel 4 klas.

A jeśli który ugiął się — przystał do was (na palcach policzyć ich można — na szczęście) — to za miskę posledniej soczewicy był zmuszony pluć na braci swoich i swoją przeszłość...

Szkoda czasu i atłasu... Na oferty — propozycje i ponęte słowa szara i rzeczywiste prawdziwa brać legionowa ma dla was jedną tylko odpowiedź:

„... nie chcemy już od was uznania, ani waszych serc ani waszych kies...” Resztę znacie sami...

Legionista II. brygady Leg. Pol.

Polska porcelana sprzedawana do Polski za pośrednictwem Gdańska

Protest kupców pomorskich handlujących porcelaną

Z końcem kwietnia b. r. fabryki porcelany „Chodzieży, Chmielowie i Bogucicach na Śląsku (Giesche) założyły Syndykat pod nazwą „Polska Porcelana”. Syndykat ten ostatnio powierzył sprzedaż porcelany, wyrabianej przez wyżej wymienione fabryki, na terenie Pomorza i Bydgoszczy żydowskiej firmie Gebr. Oscherowitsch w Gdańsku. Kupców pomorskich zmusza syndykat do zakupu porcelany tylko u powyższej firmy gdańskiej (znanej z niesumienności wobec klientów), przyczem zamiast wysłać porcelanę bezpośrednio z polskiej od Bydgoszczy i Pomorza Chodzieży nad- syła się ją z Gdańska.

Jesteśmy świadkami zjawiska, że porcelana z Chodzieży przez Bydgoszcz i Tezew wędruje do Gdańska, a potem z powrotem do Bydgoszczy. W rezultacie kupcy pomorscy a właściwie konsumenci pomorscy opłacać będą musieli kosztu niepotrzebnych frachtów, co powoduje podwyżkę cen na porcelanę o 10 proc. Syndykat zdaje się zupełnie zapominać, że nie leży w interesie polskiego życia gospodarczego niepotrzebne faworyzowanie firmy gdańsko-żydowskiej oraz podwyższenie cen na porcelanę tylko dlatego, by powiększyć kosztu przewozu.

Tego rodzaju postępowanie po kilku miesiącach może spowodować, Gdańsk do twierdzenia, że na Pomorzu wogóle niema zapotrze-

bowania na porcelanę, a jedynym odbiorcą jest wyłącznie Gdańsk, skoro tylko tam skierowane są z fabryk polskich transporty.

To nieprawdopodobne faworyzowanie Gdańska przez Syndykat o nazwie „Polska Porcelana” spowodowało pomorskich kupców handlujących porcelaną do odbycia zjazdu w Bydgoszczy w dniu 26 lipca b. r. Uczestnicy obrad jednogłośnie zaprotestowali przeciwko nieprawdopodobnym metodom sprzedaży Syndykatu

„Polskiej Porcelany”, zażądali cofnięcia firmie Gebr. Oscherowitsch generalnego przedstawiciela na Pomorze i zaprzestanie systemu dostawy polskiej porcelany przez Gdańsk, zaznaczyli, że o ile ten postulat niezwłocznie nie zostanie zrealizowany, to zorganizują wspólny zakup porcelany stołowej w fabrykach zagranicznych, aby obronić konsumentów pomorskich od zwyżki cen i zmusić Syndykat do zmiany swych swoistych metod sprzedaży.

Kierownik O. W. P. w Golubiu — złodziejem karanym już dwukrotnie za kradzieże

„Głos Wąbrzeski” podaje z Golubia następującą wiadomość.

„Opozycja wykorzystuje każdy moment, aby dokucać albo wskazać na ludzi Bezpartyjnego Bloku, jako nie wartych.

Albo ile wyzywa się na Strzelec, dając im miano bandytów, jak to niejedyn już ksiądz z ambony powiedział.

O swoich natomiast ludziach — cicho, szala!... Czyżby widziało się źdźbło w oku bliźniego, a w swoim helki nie dostrzegło? Przecież nie można wciąż zamykać pod czyjmiś drzwiami, ale trzeba wpiąć pod swoimi wymięś śmiecie!

Weźmy organizację O. W. P. Jakże tam piękne hasła, ile słodkich (zapłaconych!) słów padło z trybun, ile się to wychwala ludzi z O. W. P. czystych jak iza...

Czystych?
Musimy zaprzeczyć! Znajdą się tacy jak

p. Szczygliński, nowoobрани kierownik placówki O. W. P. na okolicę „Dobrzyń — Golub”.

Z racji jego nowego stanowiska w O. W. P. należy skreślić „curriculum vitae”.

Kierownik placówki O. W. P. p. Szczygliński karany był więzieniem dwukrotnie za kradzież. Oto wyciąg z akt sądowych: 9 lutego 1922 roku skazany został przez Sąd Pokoju w Rypinie z art. 591 k. k. za przywłaszczenie cudzej własności (ruchomej) na trzy miesiące więzienia.

Dalej: wyrokiem Sądu Pokoju w Rypinie z dn. 11 października 1928 r. skazany został z art. 581 i 591 k. k. — za przywłaszczenie cudzej własności i kradzież na 2 miesiące więzienia.

Oto „krótki życiorys kryminalny” członka O. W. P. w której to organizacji jest b. wiele jemu podobnych”.

Ohydne morderstwo w Pakości Kłótnia o dzieci przyczyną zajścia

W ub. środę w Pakości o godz. 12 na tle sprzeczki rodzinnej inwalida wojenny Krantz Ignacy posiadający tylko lewą rękę popełnił morderstwo zabijając na miejscu Lewandowskiego Kazimierza i raniąc śmiertelnie jego żonę Zofję.

Pomiędzy rodziną Lewandowskich i Krantzów istniała już od dawna śmiertelna nienawiść objawiająca się kłótniami i bijatykami. Zazwyczaj rozchodziło się o dzieci, których Lewandowscy mieli 6-cioro a Krantzowie 3-je.

Krytycznego dnia doszło do jednej z takich sprzeczek; najpierw pomiędzy żonami, a potem dołączyli się do awantury i mężowie.

W pewnym momencie Krantz oddał do Lewandowskiego dwa strzały kładąc go trupem na miejscu.

Morderca nie nasycił się jednakże tem i oddał jeszcze strzał do Lewandowskiej raniąc ją bardzo groźnie w brzuch.

Po dokonaniu tego czynu morder-

ca udał się na posterunek policji obawiając się tłumu, który zebrał się przed domem i objawiał wyraźną chęć zlinczowania Krantza.

Lewandowski osierocił sześciorgo dzieci. Pierwszej pomocy Lewandowskiej udzielił dr. Jakubiak, a następnie przewieziono ją do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy gdańskich

Fabrykantem był rolnik z pow. kartuskiego

Przed kilku dniami aresztowano na terenie Gdańska niejakiego Wiktora Bajera rolnika z Załężna pow. kartuskiego i narzeczoną jego 23 letnią Walerję West fałownę za puszczanie w obieg fałszyfikatów 5 guldenowych.

Władze śledcze Gdańska porozumiały się natychmiast z policją polską, która przeprowadziła energiczne dochodzenia celem ustalenia gdzie mieści się warsztat „pracy” konkurentów mennicy.

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Otrzyma się przed nadaniem
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
S. HAY, aptekarz, K...
Kazimierzowska 31. — Kołtąta 12

Co piszą o Zakopanem i „Bristolu” wybitni Polacy i cudzoziemcy

W szeregu lat ostatnich odbyłem wiele podróży po Europie wspólnie z moją żoną. Zwiedziliśmy wielokrotnie miasta i malownicze miejscowości, lecz nigdy przedtem nie zwiedzaliśmy Polski. Po wojnie mieliśmy szczęście odbyć kilka automobilowych wycieczek wspólnie z naszymi przyjaciółmi, państwem B. Berzykowskimi, oboje urodzonych w Polsce. Podróżowaliśmy po Francji, Szwajcarii i Niemczech. W bieżącym sezonie, po długiej podróży po południowych Niemczech i okolicy jezior austriackich oraz części Czechosłowacji, przybyliśmy do Polski. Pierwsze moje wrażenie okazało się być zgodne z wyrobioną poprzednio opinią, że Polska jest pięknym krajem rolniczym. Zostałem jednakże bardzo mile zdziwiony widokiem pięknych urodzajów i dużej wydajności gleby. Lecz umysł mój nie był wcale przygotowany do wspaniałego widoku gór karpaccskich, których piękno można porównać z Alpami i Dolemitami, z dodatkiem piękra im tylko właściwego. Przepiękne lasy oraz charakterystyczna architektura i ubiory uzupełniają te malownicze krajobrazy naokoło. Życzyłoby tylko na leżać, ażeby wygody hotelów w kraju dorównywały wygodom hotelu „Bristol”, a wówczas przepowiedzieć można dla Polski szybki wzrost turystyki zagranicznej. — Herbert Raymond Moody, Ph. D., 25 lipca 1929 r.

P. Wojewoda Lamot królem Bractwa Kurkowego w Grucznie

W czasie tegorocznych uroczystości Bractwa Strzeleckiego w Grucznie pow. świeckiego, w strzelaniu o godność i tytuł króla imieniem p. wojewody Lamota oddał strzał jeden z braci. Jak się okazało po sprawdzeniu tarczy królewskiej strzał oddany im. p. Wojewody był najlepszy, przeto godność króla przypadła p. woj. Lamotowi.

Przybyła do Torunia delegacja Bractwa zwróciła się do p. Wojewody z prośbą o przyjęcie. Pan Wojewoda godność przyjął i w najbliższych dniach pojedzie do Gruczna na tradycyjną ucztę królewską, którą wyda dla braci strzelców.

Tzew

— Pod kołami pociągu. Dnia 4 bm. o godz. 8.15 na linii kolej. Subkowy — Tzew przy strażnicy nr. 149 najechał pociąg pociesny nr. 601 na krowy przechodzące w tej chwili przez tor kolejowy, przyczem zabite zostały 3 krowy a 3 dotkliwie pokaleczone. Jak dochodzenia wykazały barjery były zamknięte, mimo to krowy przechodziły obok barjer. Krowy pędził na pastwisko 8-mio letni chłopiec z polecenia dojarza Bielawskiego, który w pierwszej linii ponosił winę wypadku. Pociąg po krótkim zatrzymaniu się ruszył w dalszą drogę, wypadku w ludziach nie było.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

W grodzie św. Kingi

Klasztor siostr Klarysek — Srebrna trumienka św. Kingi —
Malowniczy odpust
(Korespondencja własna).

Nowy Sącz.

Dolina Popradu, wąska i kręta, rozszerza się za Rytrem i Barciem, już przy ujściu Popradu do Dunajca. Na horyzoncie się nieją pasma gór, wznoszą się szczyty Makownicy, Rogacza, Radziejowej, ale brzegami Popradu ciągną się łagodne pagórki z polami, pokrytymi falującymi łanami zbóż. Tam właśnie przytuliło się do klasztoru Klarysek malutkie, śliczne miasteczko — Stary Sącz.

Oddalony o 7 km. Nowy Sącz wydarł Staremu palmę pierwszeństwa w sprawach administracyjnych i handlowych. Ale Stary Sącz nie ma o to pretensyj. Jest przede wszystkim śliczny, pełen poezji i tradycji. Ma swoją bogatą historję, wie o tem i jest pełen godności.

Początkiem swym Stary Sącz sięga XII wieku. W r. 1249 św. Kinga (Kunegunda), żona Bolesława Wstydlwego, ufundowała tam kościół i klasztor Siostr Klarysek. Ciężkie koleje przechodzące musiały następnie miasteczko: najazd tatarski w r. 1259 kie-

dy mieszczanie stawili dzielny opór, chroniąc je od zupełnego zniszczenia. Przez króla węgierskiego Zygmunta miasto zostało spalone, a w roku 1656 ucierpiało wiele od postoju Szwedów, wypartych z Nowego Sącza.

Klasztor jednak i kościół — przetrwał. Za jego murami znajduje się sto siostr Klarysek — pryncypalnie taką liczbę przewiduje zakon — które dobrowolnie wyrzekły się świata na zawsze. Z kościoła klasztornego można tylko przez okienko w cudownie rzeźbionej, średniowiecznej kracie, widzieć kaplicę św. Kingi, przy której odprawiane są nabożeństwa dla siostr, oraz relikwie, które również tylko w okresie uroczystości ku czci św. Kingi (24 lipca) pozwolone jest oglądać.

Tak się szczęśliwie złożyło, że właśnie jesteśmy w tym czasie. Widzimy więc trumienkę srebrną, w której złożone są szczątki św. Kingi, pierścień jej zaręczynowy — olbrzymi ametyst w rzeźbionym złocie, na kamieniu wyrzeźbione są wizerunki Bolesława

Wstydlwego i św. Kunegundy. Dalej lżyżeczka srebrna i kubek kryształowy ukonnowanej świętej, rękojeść sztyletu, rzeźbiona w drzewie i kości słoniowej, relikwiarz, wysadzany drogiemi kamieniami (część zastąpiona sztucznymi), gdzie znajdują się kości św. Stanisława i innych świętych, wreszcie — białe krutki! — kronika klasztorna ręcznie na pergaminie pisana — z tego połowa ręką Długosza, w deski i osła skórę oprawna, następnie modlitewnik św. Kingi, również na pergaminie średniowieczną łaciną pisany. Znac tu wandalizm zwiedzających: wiele kartek ponadrywanych lub zupełnie wydartych.

W pierwszą niedzielę po dniu św. Kunegundy, czyli jak tego roku wypadło 26 lipca, odbywa się w Starym Sączu odpust. Jest to rodzaj święta dorocznego całego miasta. Już w wilgę dnia ciągną kompanje z odległych miast i wsi z muzyką, z chorałkami, rozkładając się obozem w pobliżu kościoła klasztornego lub fary. Jest na co patrzeć: mało gdzie można zobaczyć naraz taką różnorodność i różnorodność stroju. Krakowianki błyszczą naszywankami gorsetami i pękami wstęg, starsze kobiety odziane czerwonymi lub białymi chustkami w jaskrawe kwiaty, szeszcza krok-

malonemi spódnicami, Słowaczki z za granicy czeskosłowackiej w aksamitnych stanikach i białych rękawach, trzymają się osobną grupą.

Dalej górą, przybyli z Krościenka i Szczawnicy, w długich białych spodniach i wyszytych serdakach, Rusini — katolicy w brązowych siermięgach, naszytych pomarańczowym lampasem. I wreszcie lud okoliczny, nie noszący zdecydowanego stroju, ale jaskrawo, w najpiękniejsze swe szaty przyodziany.

Całe procesje dążą do źródła, znajdującego się w pobliżu klasztoru. Podanie głosi, że św. Kunegunda, uchodząc przed Tatarami, uderzyła laską w górę, z której wytrysło źródło, mając teraz moc uzdrawiającą. Tę samą laskę zatknęła św. Kunegunda w ziemię — i wyrosła z niej lipa, która po dziś dzień odcienia dziedziniec klasztoru.

Wodę ze źródła przelewa jedna z siostr nowicjuszek której wolno jeszcze wychodzić, przez kubek kryształowy św. Kunegundy, gdyż lud wierzy, że wtedy dopiero woda nabiera mocy.

Takie jest życie tego małego, skupionego i pięknego miasteczka.

H. Piecz.

KRONIKA

sobota
8
sierpnia

TORUN
Kalendarzyk rzym.-kal.
Piątek Kajemana
Sobota Cyrliaka m.

— Stan wody w Wiśle z dnia 6. 8.: Zawichost +1,24, Warszawa +1,28, Płock +0,35, Toruń +0,12, Fordon +0,20, Chełmno —0,10, Grudziądz +0,10, Korzeniewo +0,36, Piekło —0,43, Tczew —0,68, Einlage +2,16, Schiewenhorst +2,36.

— Upalna pogoda. Ciepłota powietrza w dniu wczorajszym o godz. 11 +27. W ciągu dnia temperatura wzrosła do 30 st. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu pogodnie i upalnie.

— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 12 bm. włącznie dyżuruje apteka „Radziecka” ul. Szeroka.

— Muzeum miejskie (w ratuszu, II piętro) otwarte codziennie od godz. 11—14-tej. Wstęp 50 i 20 groszy.

— Książnica miejska im. Kopernika (ulica Wysoka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30—12 i od 16—19,30.

— Biblioteka T. C. L. przy ul. Wysokiej 12 otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11—13,30 i od 16—19.

— Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII. i Biblioteka Wiedzy Wojskowej, ul. Żeglarska 7 (róg Rabińskiej) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia od godz. 15—20 i czytelnia od godz. 8—21.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Sobota, 8 bm. godz. 20: „Roxy”.
Niedziela 9 bm. godz. 16 „Noc indyjska”.
Niedziela 9 bm. godz. 20: „Dzikuska”.

Repertuar kin:

Palace — „Gehenna miłości”.
Światowid — „Dynamit”.
Corso — „Pat i Patachon w opałach”.
Lux — „Melodia serc”.

Z miasta

— Uroczysta promocja podporuczników artylerji. Dnia 15 bm. odbędzie się w Toruniu doniosła uroczystość promocji podporuczników artylerji, absolwentów Szkoły Podchorążych Artylerji w obecności przedstawiciela pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który prymusowi szkoły wręczy szablę ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Wycieczkę krajoznawczą urzęda Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Toruński, w niedzielę dnia 9 sierpnia do Fordonu i Ostromecka statkiem Warszawskiej Żeglugi. Wyjazd punktualnie o godz. 8 rano. Zbiórka przy przystani u wylotu ul. Św. Ducha. Celem wycieczki jest zwiedzenie Fordonu i Ostromecka oraz zamku. Powrót koleją przez Solec Kujawski. Goście mile widziani.

— Kurs pływacki dla kobiet. Na pływalni garnizonowej Okr. Ośrodka W. F. po drugiej stronie Wisły uruchomiono kurs nauki pływania dla kobiet pod kierunkiem fachowych instruktorów. Ponieważ na kursie jest jeszcze kilka wolnych miejsc, zwracamy uwagę paniom toruniankom (należącym do stowarzyszenia sportu i nie stowarzyszonym) na okazję skorzystania z bezpłatnego kursu i nauczania się pływania wszystkimi stylami oraz nabrania zapasu zdrowia i sił na wodzie i słońcu. Informacyj udziela por. Laurentowski telefonicznie o każdej porze. Telefon przez centralę DOK., żądać „pływania garnizonowa”, lub wprost na pływalnię garnizonową.

— Dancing na rzecz ZOKZ urządzony w sobotę dnia 1 bm. w Esplanadzie z inicjatywy i staraniem p. Starosty Grodzkiego Stanisławskiego cieszył się wprost rekordowym powodzeniem. Miły i sympatyczny lokal Esplanady szczerze zapelniał się doborową publicznością. Funkcje przy kasie pełniły ofiarnie panie inż. Nasierowska, i mjr. Peristy. Czysty dochód osiągnięty z dancingu wynosi 256,50 zł. Jest to suma najwyższa, jaką dotychczas osiągnięto z dancingów urządzanych na cele społeczne w Esplanadzie. Organizatorem tej imprezy na czele z p. Starostą Stanisławskim za urządzenie i doskonałe zorganizowanie dancingu na cele kolonji letniej dla dzieci z Niemiec, należą się słowa uznania.

— Wielki koncert „Lutnia”. Toruński chór „Lutnia” ostatnio nowo osiągnął szereg zaszczytnych odznaczeń, zdobywając na całym szeregu konkursów śpiewających palmę pierwszeństwa pragnie obecnie zaprodukować się Toruniowi. W nadchodzącą niedzielę 9 bm. „Lutnia” urzędują w Oazie wielki koncert lokalno instrumentalny ze współudziałem orkiestry 63 pp. Celem umożliwienia szerszym warstwom społeczeństwa udziału w koncercie, wstęp tylko 50 gr. Początek o godz. 16.

Za oszczercze napaści na władze bezpieczeństwa

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok przeciwko redaktorom „Słowa Pomorskiego”

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym odbył się epilog procesu przeciwko redaktorom „Słowa Pomorskiego” za oszczerczą kampanję, jakie pismo to prowadziło systematycznie przeciw władzom bezpieczeństwa. Ttu sprawy znane jest czytelnikom z sprawozdania z przebiegu pierwszej rozprawy przed Sądem Powiatowym.

Rozprawa, jak toczyła się w sobotę 28 lutego br. przed Sądem Powiatowym ujawniła tendencyjną działalność i niesłychanie brudne metody stosowane przez redaktorów tego pisma, w walce z władzami i w walce z niewygodnymi dla pisma tego przedstawicielami poszczególnych urzędów.

W wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji, mocą którego skazani zostali: oskarżony Pawski na 2 tygodnie więzienia, osk. Mówka na 3 tygodnie więzienia, osk. Kanarowski i red. Różański po 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę. Koszta sądowe Sąd nałożył na oskarżonych.

Sąd Okręgowy zatwierdzając w całej osnowie wyrok I instancji uznał oskarżonych Pawskiego i Mówkę winnymi występków z par. 187

i 47, jakiego dopuścili się przez świadome fałszywe twierdzenie, że byli bici w czasie śledztwa przez przod. Szumskiego. Oskarżeni Kanarowski i red. Różański wiadomość podaną przez oskarżonych Mówkę i Pawskiego rozgłaszali w prasie.

Wynik wczorajszej rozprawy stwierdza raz jeszcze, jak niecną i oszczerczą działalność prowadzi „Słowo Pomorskie” oraz jakimi metodami.

Rozprawie przewodniczył prezes S. O. Chodecki. Oskarżał prokurator Małecki.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd II instancji również sprawę red. „Słowa Pom.” Madejskiego, skazanego wyrokiem Sądu Grodzkiego dnia 25. 4. 1930 r. za umieszczenie wyjątków skonfiskowanego artykułu prof. Rybarskiego na 40 zł. grzywny. Sprawę przekazał sądowi II instancji do ponownego rozpatrzenia prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji, skazując red. Madejskiego na 40 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Lipiński, oskarżał prokurator Małecki.

„Dreczyły mnie wyrzuty sumienia” Dokoła morderstwa w rupieciarni toruńskiej

Dochodzenia, prowadzone przez Sędziego Śledczego przy Sądzie Okręgowym w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Mety Pohl, właścicielki rupieciarni przy ul. Kopernika — dobiegają końca.

Badany przez sędziego śledczego sprawca morderstwa Stefan Lewandowski, mimo przyrzeczeń danych Konarskiemu, że go wybieli, w dalszym ciągu nie przyznaje się do zamordowania Pohlowej. Przyznaje się tylko do uderzenia Pohlowej w głowę żelaznym prętem.

Drugi sprawca morderstwa Roman Konarski podtrzymuje zeznania, złożone w czasie dochodzeń policyjnych, według których morderstwa dokonał Lewandowski. Konarski zezna-

je, że widział, jak Lewandowski wycierał ręce okrwawione chustką od nosa, którą mu podał. Chustką tą następnie Lewandowski owinał rękę i przez nią chwycił szufłady oraz przedmioty, które następnie pakował do walizy.

W czasie śledztwa Konarski oświadczył sędziemu: „nosiłem się z zamiarem oddania się w ręce sprawiedliwości, nie mogłem zagłuszyć wyrzutów sumienia”.

Po ukończeniu dochodzeń przez sędziego śledczego, sprawa skierowaną zostanie do prokuratora, celem wygotowania aktu oskarżenia. Epilog tego potwornego morderstwa rozegra się przed Sądem Okręgowym prawdopodobnie z końcem września br.

Z Kasyna Urzędniczego w Toruniu

Wybór nowego zarządu

W ubiegłą sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Kasyna Urzędniczego w Toruniu, poświęcone głównie wyborowi nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Zebranie zagałę dłuższem przemówieniem prezes zarządu p. nacelnik Zapala, podnosząc cele i zadania Kasyna, oraz omawiając szczegółowo sprawy organizacyjne i finansowe.

Z przemówienia p. nacz. Zapala wynika, że Kasyno, którego stały rozwój jest zapewniony, liczy obecnie 305 członków, należących do prawie wszystkich działów służby państwowej i samorządowej oraz zawodów wolnych.

Finansowe podstawy Kasyna oparte są na dochodach ze składek członkowskich, stałej miesięcznej subwencji Koła Stow. Urzędników Państwowych w Toruniu, na dzierżawie ogrodu i części lokali oraz na zyskach z prowadzenia we własnym zarządzie kuchni i bufetu, z bilardu itp.

Na wniosek p. nacz. Zapala na marszałka zebrania powołano przez aklamację p. nacelnika Stanisława Wiśniewskiego, na sekretarzy p. Ludwika Ideca i p. Alfonsa Kowalskiego.

Rezygnację obecnego zarządu uzasadniał p. nacelnik Zapala koniecznością powołania do władz stowarzyszenia członków z różnych działów służby i zawodów, poczem rezygnację

dotychczasowego zarządu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Na wniosek „Komisji Matki” wybrani zostali przez aklamację — członkami Zarządu pp.: Zapala Walerjan, Wiśniewski Stanisław, Hozakowski Bronisław, Plejewski Leon, dr. Piżewicz Tadeusz, dr. Felicki Arnold, Zieliński Stefan, Kowalski Alfons, Biały Bronisław, Konior Stanisław, Stachowicz Józef, Adamski Leon, Gosieniecki Władysław, Idec Ludwik i Maselkowski Kazimierz — zastępcami członków zarządu pp.: Pawłowski Stefan, Bryk Stanisław, Kładziński Bronisław, Smolny Stefan, Miller Stanisław i Stamirowski Karol; członkami komisji rewizyjnej pp.: Ceceniowski Konstanty, dr. Banaś Aleksander i Wójtecki Hieronim, zast. członków pp.: Lędzion Bolesław i Dziamski Wiktor.

Po omówieniu spraw bieżących Kasyna marszałek zamknął zebranie dziękując obecnym za przybycie.

Po zamknięciu zebrania odbyła się wspólna kolacja członków byłego i nowego zarządu, którą żegnano opuszczającego Toruń b. sekretarza zarządu Kasyna p. Lucjana Holca.

Konstytuujące zebranie nowego zarządu Kasyna odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 19,30 w lokalach Kasyna.

Z teatru

— „Roxy”. Jutro w sobotę dnia 8 bm. o godz. 20 pierwszy raz po powrocie z urlopu wystąpi ulubienica publiczności p. Janina Porębska w swej niezrównanej kreacji „Roxy”, która to uroczą komedią święci właśnie triumf w Warszawie.

Kawiarnia	Cukiernia	Restauracja
Somorzanka		
Telefon 66	TORUŃ	Szeroka 20
+		
9080		
Poleca swoje smaczne napoje		
jak kawa mrożona, czekolada mrożona, oranżada, mazagran, lody, wody cytrynowe i malinowe.		
Koncert codziennie od godz. 5-tej wieczorem.		

Bacność Legioniści! Odjazd na zjazd do Tarnowa

W piątek dnia 7 sierpnia o godz. 22,50 z dworca Przedmieście do Inowrocławia.

W Inowrocławiu przesiadka do specjalnych wagonów pociągu pospiesznego odchodzącego do Krakowa o g. 23,45.

Zarząd Oddziału Toruń.

Z życia Zw. Powstańców i Wojaków

W ubiegłą sobotę dnia 1 bm. odbyło się przy udziale 150 osób, w sali Wiktorji walne zebranie Związku Powstańców i Wojaków przy DOK 8. Zebranie zagaile mjr. em. p. Witkowski. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania uczczono przez powstanie z miejsc pamięć poległych braci za wolność Ojczyzny.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu związku, przystąpiono do wyboru Komisji Rewizyjnej, w skład której weszli pp.: Kędziński Piotr, Kaczmarek Grzegorz, Kajdasz Józef, Glast Jan, Witkowski Zygmunt, jako zastępcę skarbnika wybrano p. T. Falkiewicza.

W wyniku dłuższej dyskusji uchwalono zorganizować kasę pogrzebową. Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych przewodniczący p. mjr. Witkowski zebranie solwował.

Zjazd Drogerzystów odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia

Zarząd Związku Drogerzystów R. P. Obwód Pomorski donosi, że w dniach 15 i 16 sierpnia rb. odbędzie się w Gdyni wielki zjazd drogerzystów.

Zbiórka w sobotę (święto) 15 sierpnia. O godz. 10 rano wspólne śniadanie w Grande Cafe — Gdynia. Następnie o godz. 2 popoł. odbędzie się posiedzenie Obwodu Pomorskiego. Na porządku obrad m. i. referat p. Gadebuscha z Poznania, sprawa szkół zawodowych, zarządu itd.

Po posiedzeniu zwiedzenie Gdyni i okolicy. Wszystkich pp. kolegów zachęcamy do gremjalnego udziału w zjeździe, ze względu na ważność obrad.

Do widzenia nad Polskim Morzem! Zarząd Związku Drogerzystów R. P. Obwód Pomorski (—) Skrzypeczak, prezes; (—) Sikora, sekretarz.

Wyrwany z objęć śmierci Cześć bohaterkiemu wzbawcy!

Mimo licznych przestroż i nawoływań prasy o przestrzeganiu przepisów i używania kąpielni w Wiśle tylko w miejscach dozwolonych, pewna część publiczności kąpie się w dalszym ciągu w różnych miejscach niebezpiecznych i nie odgradzonych. Do takich należą t. zw. dzięki plaże przy Kępie Wiesego.

W ubiegłą środę w godzinach popołudniowych liczni kąpielowicze na Kępie Wiesego byli świadkami wypadku, który nie skończył się tragicznie jedynie dzięki bohaterskiej odwadze p. Stanisława Lędziona, urzędnika wydziału zdrowia i opieki społecznej przy Magistracie.

Krótko po godz. 16 pewien 11 letni chłopiec kąpiący się w Wiśle w towarzystwie swej 15 letniej siostry natrafił na głębie i począł tonąć. P. Lędzion, który był świadkiem tego wypadku, pospieszył natychmiast tonącemu z pomocą. Kiedy z wyrwanym z objęć śmierci chłopcem płynął do brzegu, zasłabił nagle i począł tonąć. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności p. L. trafił na płytkie miejsce i ostatkiem sił dobił do brzegu.

Chłopca wyniesiono na brzeg i przywrócono do przytomności.

Bohaterskiemu wzbawcy p. Lędzionowi należą się słowa uznania.

Wielkie popisy hippiczne-sportowe

W niedzielę dnia 9 sierpnia rb. odbędzie się na placu w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego plac św. Katarzyny wielkie popisy hippiczne-sportowe, urządzone staraniem szkoły Podchorążych Artylerji.

Na program tych ciekawych zawodów złożą się: 1) konkurs hipiczny, 2) woltażerka, 3) władanie bronią białą, 4) koszykówka. Początek zawodów o godz. 15.30. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny miejsc: siedzące 2 zł, wstępu 50 gr., dla szeregowców i młodzieży 20 gr. Dochód przeznaczony na rzecz budowy Domu Żołnierza.

Piękny cel i nader interesujący program zawodów sportowych ściągają niewątpliwie tłumy publiczności.

Nowy burmistrz Podgórze objął urzędowanie

Wczoraj w czwartek nastąpił akt uroczystego przejścia agend miasta Podgórze przez mianowanego dekretem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 30 lipca br. burmistrza Karola Stamirowskiego.

Wprowadzenie burmistrza w urząd poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, które celebrował ks. prob. Domachowski. W prezbiterjum zajęli miejsca honorowe starosta powiatowy p. Dr. Bogocz — oraz burmistrz Stamirowski w otoczeniu korporacji miejskich.

Podczas nabożeństwa odśpiewał kilka ślicznych utworów chór kościelny im. Piusa X. Po uroczystej mszy św. wygłosił bardzo podniosłe kazanie ks. prob. Domachowski w którym nawoływał obywatelstwo do kochania i szanowania władzy, gdyż władza jest ustanowiona od Boga.

Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” poczem udał się przedstawiciel miasta do sali posiedzeń Rady miejskiej.

W pięknie zieleńią dekorowanej sali posiedzeń otworzył uroczyste posiedzenie przewodniczący Rady miejskiej ks. prof. Domachowski, witając serdecznymi słowy p. starostę, jako dzielnego przedstawiciela rządu i szlachetnego człowieka.

Następnie wręczył przewodniczący na znak władzy burmistrzowi Stamirowskiemu tradycyjne klucze miasta, życząc mu z okazji objęcia zaszczytnego stanowiska pomyślnej i owocnej pracy prosząc jednocześnie p. starostę o dokonanie aktu wprowadzenia burmistrza w urząd.

Pan starosta, zabierając głos podziękował w imieniu Rządu oraz jako szef powiatu uste-

pującemu zast. burmistrza Jesionowskiemu za dokonaną dla miasta pracę i prosił go by służył nowomianowanemu burmistrzowi swoją radą opartą na fachowym i życiowym doświadczeniu.

W swej, w świetne formy ujętej mowie wskazał pan starosta radnym, żeby pracowali zgodnie nad podniesieniem dobrobytu miasta i by nie uważali samorządu za teren do osobistych porachunków, — lecz jako szkołę pracy z której winny płynąć wartości dla Narodu i Państwa. W tej myśli życzył tak p. burmistrzowi jak i Radzie miejskiej pomyślności w pracy, zalecając im otoczyć szczególną opieką bezrobocie.

Po złożeniu przysięgi przez burm. Stamirowskiego zabrał głos zaprzysiężony burmistrz dziękując w serdecznych słowach p. Starostę za życzliwe traktowanie spraw miasta Podgórze wnosząc do p. Starosty usilną prośbę o dalsze łaskawe rozpatrzenie swej możnej opieki nad miastem.

W dalszym ciągu swej mowy złożył jako wierny syn kościoła podziękowanie ks. prob. D. za serdecznie do niego wypowiedziane słowa otuchy a społeczeństwu i Radzie miejskiej za mile przyjęcie.

Jako ostatni zabrał głos dotychczasowy włodarz miasta zast. burm. Jesionowski, obrazując poszczególne etapy jego wysiłków i pracy w ostatnim dwóchleciu wnosząc na za kończenie okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej i Jej Prezydenta.

Po przemówieniu zast. burm. Jesionowskiego odebrał burm. Stamirowski agendy miasta w obecności p. starosty korporacji miejskich Czynnością tą oraz wspólną fotografią zakończono akt uroczystości, poczem odbyło się w mieszkaniu prywatnym burm. skromne przyjęcie dla przedstawicieli miasta.

My ze swej strony życzymy p. burmistrzowi Stamirowskiemu na zaszczytnym jego stanowisku dużo szczęścia w przyszłej pracy dla dobra kraju, narodu i miasta.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Chojnicach

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. Kopickego, przy udziale 23 członków i Magistratu z burmistrzem na czele. Na porządku obrad przeszło 20 punktów. Po przyjęciu do wiadomości licznych dekretów, złożył referent p. Wyka sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy miasta za pierwsze półrocze. Decyzję o obniżeniu płac pracownikom miejskim zaskarżono, mimo iż burmistrz dostatecznie wyjaśnił powód, który zmusza Magistrat do obniżenia płac. Radny p. Kaletta stanął jednak na stanowisku, że Chojnicom stałaby się krzywda z tego powodu, albowiem już obecnie da się odebrać kupcom i rzemieślnikom redukcja płac urzędnikom.

Z powodu ustąpienia dwóch członków Rady Kasy Oszczędności, odbył się wybór uzupełniający. W tajnym głosowaniu wybrano pp. Lisewskiego, mistrza ślusarskiego i kupca Bączkowskiego. Do komisji rewizyjnej K. K. O. m. Chojnie wybrano p. Schreiberna Juljusza. Swego czasu otrzymała wdowa p. Przytarska zezwolenie Magistratu na budowę kiosku przy narożniku ulicy Młyńskiej z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady Miejskiej. W dyskusji nad tą sprawą postanowiono nie zatwierdzić kontraktu dzierżawy, a to z powodu konkurencji kupcom. Kiosk jednak został już

wybudowany a nawet przez ks. kanonika Nakowskiego poświęcony.

Wobec likwidacji powiatowych Kas Chorych i utworzenia Okręgowej Kasy Chorych, kompetentne czynniki przystąpiły do Magistratu z propozycją oddania budynku szpitalnego Kasie Chorych w zamian czego odda Kasa Chorych nieruchomości przy ul. Dworcowej 6. Jeżeli sprawa nie da się w sposób wyżej określony uskutecznić, wówczas powstanie Okręgowa Kasa Chorych w Tucholi. Sprawę tę odroczone na 14 dni. W dalszym ciągu Rada zatwierdziła umowę z Katolicką Gminą Kościelną dot. oddania cokołu na Placu Królowej Jadwigi pod pomnik Serca Jezusowego. Uchwalono zaciągnąć 25.000 złotych pożyczki na cele zwalczania bezrobocia. Sprawę redukcji płac pracownikom elektrowni, gazowni i wodociągów, którzy jak wiadomo, w poniedziałek zastrajkowali, obradowano tajnie. W głosowaniu nad wnioskiem radnego Kaletty dot. cofnięcia redukcji płac, Rada na pierwszym głosowaniu przyjęła wniosek r. Kaletty, lecz w drugim głosowaniu na wniosek radnego Lisewskiego, odrzuciła wniosek 12 głosami przeciw 11. Wobec tego że robotnicy grożą strajkiem, niewiadomo jest, jaką decyzję poweźmie Magistrat. Jest możliwym że dojdzie do strajku.

Wpływ sportu na piękno



Ogromny rozwój sportów lekkoatletycznych wywiera coraz większy wpływ na wygląd współczesnej kobiety. Na często odbywających się zawodach widzi się jakgdyby posągi greckie radujące oczy pięknymi kształtami i tężyzną życiową. Przykładem jest wyobrażona na naszym zdjęciu „sportswoman” rzucająca włócznią.

Brodnica

— Z posiedzenia udziałowców „Rolnika”. W ub. poniedziałek odbyło się zebranie udziałowców „Rolnika” zwołane przez Komisję rewizyjną.

Po wysłuchaniu sprawozdania i ożywionej dyskusji wysłano do Rady Nadzorczej „Rolnika” pismo z podpisami 40 z górą udziałowców w którym kategorycznie zażądano zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków, któreby zdecydowało o tem, czy należy zgłosić upadłość, czy też kilkanaście tysięcy zł. nowego deficytu pokryć mają udziałowcy.

Endecy macherzy, winni upadku zastużonej placówki, w międzyczasie podobno prowadzą w drodze pięknych i najbardziej lojalnych prób zabiegów o pomoc u rządu, który dotychczas potrafił tylko zwalczać i zohydzać.

— Obwiepolacy wolą mówić po niemiecku. Ub. niedzieli odbyło się w Górznie zebranie organizacyjne placówki obwiepolu. Okoliczności, towarzyszące tej robocie endeckiej zasługują na to, by poznać ją szeroki ogół. Na zebraniu organizacyjne wybrała się z Brodnicy autobusem cała placówka obwiepolu w sile kilkunastu młodzieńców, którzy przez całą drogę rozmawiali wyłącznie po niemiecku oraz śpiewali niemieckie liry. Na zebraniu w Górznie stawiło się wszystkiego 12 młodzieńców górznieńskich, którzy też z wielkimi honorami przyjęci zostali do obwiepolu.

Kierownikiem placówki wybrano i mianowa no jednogłosem p. B., zdegradowanego i zwolnionego ze służby oficera wojska polskiego. Wiadomo, że w wojsku nie degradowuje się oficerów bez ważkiego powodu.

„Słowo Pom.”, które sprawozdanie z zebrania ogłosiło z tem, że do nazwiska kierownika dodało nieprzyzwoły tytuł wojskowy porucznika rezerwy — będzie niewątpliwie na polecenie władz wojskowych wiadomość fałszywą musiało sprostować.

Wąbrzeźno

— Nowa Rada miejska. Skład osobowy nowej Rady Miejskiej, która pierwsze posiedzenie odbędzie się 8 bm. przedstawia się następująco: Z listy 1 (Zw. Właściciele Nieruchomości): Zygmund Gaszyński, budowniczy; Jan Nadolny kupiec.

Z listy 2. (N. P. R.): Julian Grabowski, robotnik, Konstanty Cander, murarz, Wł. Witkowski, robotnik.

Z listy 3: (P. P. S.): Bolesław Eichberger, robotnik; Antoni Abramowicz, studniarz; Adolf Cylke, elektrotechnik; Aleksander Czerwiński, robotnik i Hieronim Jarzyński w miejsce p. A. Szymańskiego.

Lista 4. (Gospodarczo-Narodowa i Właśc. domów): Ks. Jan Zakryś, proboszcz; Bernard Grajewski, kupiec; Zygmunt Sigurski, kupiec; dr. Jan Piotrowski, aptekarz; Teofil Balicki, mistrz stolarski.

Lista 6 (Blok Gospodarczy): Mieczysław Jezierski, kupiec; Bolesław Szczuka, redaktor; Markuszewski Wojciech, kupiec — wchodzi w miejsce p. Wittka.

Lista 7 (Rolnicy): W miejsce p. Putynkowskiego p. Ryczkowski. 2 Stanisław Nowak. 3 Manikowski Łucjan — rolnicy.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów

Z dniem 1 sierpnia br. ekasowane zostały pociągi sezonowe na odcinku Bydgoszcz — Rynkowo Nr. 433 i 434.

Poc. 433 odjazd Bydgoszcz 15.20 przyjazd Rynkowo 15.28.

Poc. 434 odjazd Rynkowo 15.40 przyjazd Bydgoszcz 15.47.

Zmienione zaś zostały poc. osobowe z dnia 1. 8. br. Nr. 8921 i 8922 na linii Bydgoszcz — Kościerzyna następująco:

Poc. 8921 odjazd Bydgoszcz 16.58 przyjazd Rynkowo 17.05 (postój poniżej minuty); odj. Rynkowo 17.05 przyj. Maksymilianowo 17.21; odj. Maksymilianowo 17.13 przyj. Serock 17.40; odj. Serock 17.41 przyj. Zarosle 18.33; odj. Zarosle 18.43 przyj. Bąk 19.22; odj. Bąk 19.23 przyj. Olpuch 19.38; odj. Olpuch 19.39 przyj. Kościerzyna 19.55.

Poc. 8922 odjazd Kościerzyna 4.17 przyj. Olpuch 4.33; odj. Olpuch 4.34 przyj. Bąk 4.47; odj. Bąk 4.48 przyj. Zarosle 5.34; odj. Zarosle 5.35 przyj. Serock 6.24; odj. Serock 6.25 przyj. Maksymilianowo 6.50; odj. Maksymilianowo 6.51 przyj. Rynkowo 6.58; odj. Rynkowo 6.59 przyj. Bydgoszcz 7.06.

Naczelnik Oddziału Ruchu.

Programy radiowe

PIĄTEK, 7 SIERPNIA 1931.
WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.55. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak. 12.10. Muzyka z płyt gramofon. 13.10. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 14.50. Komunikat gospodarczy. 15.25. „Kaszubi potomkowie Pomorzani” — wygl. p. M. Jarosławski. 16.00. Muzyka z płyt gramofon. 16.30. „Kącik artystyczny L. S. G.” 16.45. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka literacka w jęz. franc., wygl. lektor p. Lucien Boquigny. 17.15. Muzyka z płyt gramofon. 17.35. Odczyt p. t. „Z kraju Basków”, wygl. dr. Kazimierz Zawistowicz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramofon. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10. Komunikat sportowy I-szy. 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filarmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Józef Kamiński (skrzypce). 22.00. P. Maciej Chruszczyński wygl. feljeton p. t. „Stary i nowy Neapol”. 22.15. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.20. Komunikaty: Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn., sportowy II. i polifajny. 22.30—24.00. Muzyka lekka i taneczna.

Wpisy do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu

Do Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu przyjmuje się kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia 3-ch klas państwowej albo prywatnej, uznanej przez Ministra W. R. i O. P. szkoły średniej ogólnokształcącej, albo 7 oddziałów sześć lub siedmioklasowej szkoły powszechnej, lub posiadających świadectwo ukończenia równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, uznanych przez Ministra W. R. i O. P., a również świadectwo ukończenia szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. Kandydaci powinni ukończyć 14 lat życia. Najwyższy wiek przyjmowania 17 lat. Kandydaci składają egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki oraz egzamin z rysunków odręcznych.

Kurs nauki trwa 4 lata. Kandydat, zgłaszający się na ucznia na 1-szy kurs tej szkoły, winien przedstawić:

- podanie na ręce dyrektora,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- ostateczne świadectwo szkolne wraz ze świadectwem odejścia,
- świadectwo moralności, o ile od wystąpienia ze szkoły upłynęło więcej niż pół roku,
- pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna na wstąpienie do szkoły,
- dowód, że kandydat ukończył 14 lat życia, a nie przekroczył 17- tu lat,
- świadectwo zdrowia.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się dn. 4-go września o godz. 8-mej rano.

Wydział Krajowy Pomorski przeznaczył pewną liczbę stypendiów dla dobrze uczących się uczniów, których rodzice są niezamożni i stale mieszkają na Pomorzu.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 11-ej do 1-ezej.

Wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu: Do Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przyjmuje się kandydatów, którzy złożą:

- metrykę urodzenia lub chrztu na dowód ukończenia co najmniej 17 roku życia,
- świadectwo szkolne ukończenia szkoły powszechnej lub 2-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej przed wstąpieniem do terminu,
- świadectwo uczęszczania podczas terminu do szkoły dokształcającej (kandydatów, pochodzących z dzielnicy, gdzie szkół tych dotychczas nie było, może Dyrekcja szkoły zwolnić od tego warunku),
- świadectwo ukończenia terminu, względnie świadectwo wyzwoleń w jednym z zawodów przemysłu metalowego lub elektrotechnicznego, albo świadectwo co najmniej 3-letniej praktyki w jednym z przedmiotów mechanicznych lub w rzemiośle mechanicznym,
- świadectwo moralności i nienagannego zachowania się
- świadectwo zdrowia.

Kandydaci składają egzamin sprawdzający ustny i piśmienny z języka polskiego i rachunków.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się dnia 7 września o godz. 8 rano.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 11-ej do 1-ezej.

HUMOR

W SZKOLE

Nauczyciel: Gdyby Kolumb żył za naszych czasów, czy uważałoby go za niezwykłego człowieka?

Uczeń: Oczywiście, przecież miałby prawie 500 lat.

GROŻBA.

Adwokat do klienta: Rozmawiałem wczoraj z pańską rozwiedzioną żoną. Oświadczyła ona stanowczo, że jeżeli jej nie będzie pan wypłacał punktualnie miesięcznej pensji to bezwarunkowo wraca do pana...

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VIII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary, St. Zjedn.		9,01—8,99
DEWIZY.		
Belgia		—
Bukareszt		\$31,00—529,1/2
Holandja		360,20—359,30
London		43,34—43,23
Nowy York		8,925—8,905
Nowy York telegr.		8,929—8,909

Paryż	35,74—34,95
Praga	26,44—26,38
Sztokholm	238,90—238,30
Szwajcaria	174,37—173,94
Wiedeń	125,48—125,17
Włochy	46,73—46,61

Sprawozdanie

z głównego targu — na konie, bydło rogate i świnie w Toruniu z dnia 6. VIII. 1931.
Spędzono na targowicy miejskiej przy Rzeźni 347 koni, 63 krów, 10 świń tucznych, 40 warchlaków, 133 prosiąt.
Płacono: zł
Konie starsze 100—150

robotce	200—400
dobre	500—800
lepsze i materj. hodowl.	—
Żrebięta roczne	—
Żrebięta 2-u letn.	—
Krowy starsze	100—250
Krowy dojne	300—400
Jałowice	—
świnie 50 kg	70—80
Warchlaki:	
poniżej 35 kg	40
powyżej 35 kg	50
prosięta za parę	25—35

Budujmy Flotę Narodową

DZWIĘKOWE KINO SWIATOWID
Dziś i dni następne!

Potężny arcyfilm dźwiękowy reżyserji CECIL B. de MILLE'a p. t. **"DYNAMIT"** dramat miłości, przygód i niebezpieczeństw. W rolach gł. K. Nagel, Kay Johnson i Charles Bickford. Ponadto wspaniały dodatek śpiewny.

TORUN DZWIĘKOWE KINO PALACE
Dziś i dni następne!

Przebojowe arcydzieło filmowe **"Gehenna Miłości"** dramat erotyczny. W rol. gł. Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Hans Junkierman. Ponadto nadprogram.

B. Wilamowski
Toruń
28 ul. Zeglarska 28
Pończochy damskie
dużo z okazji zakupów
TANIO

Sprzedam
wózek ręczny w dobrym stanie oraz psa buldoga, suczkę roczną, Mroczek. Przy Rzeźni (nowy dom).
136

Potrzebuję fachowca
do prowadzenia mlóczarni. Adres wskaże Administracja „Dnia Pom.”
139

Pokój
dobrze umeblowany z utrzymaniem dla 1 lub 2 osób od 15 sierpnia do wynajęcia. Toruń, Klonowicza 26, parter.
21

Rowery
po radykalnie niższej cenie, bo znacznie taniej jak dotychczas pierwszorzędnej jakości nabyć można tylko u Wasilewskiego
Bydgoszcz, Dworcowa 41.
88

Przyjmę zastępstwo **adwokata**
wraz. Wiadom. do „Głosu Wąbrzeskiego” pod 100.
103

Pokój
umeblowany przy polskiej rodzinie 1 września 1931 r. do wynajęcia. Gdańsk, Johannisgasse 57, I. p.
481



Wetnet

Największy sklep obuwia w Wolnym Mieście Gdańsku

GRUDZIĄDZ Obwieszczenie.

W środę, dnia 12 sierpnia rb. o godz. 9 odbędzie się w Grudziądzu w magazynie firmy R. Schimmelfennig, Plac 23 Stycznia nr. 4—5

LYCYTACJA

maszyn stolarskich i mebli zafantowanych tytułem zaległych składek ubezpieczeniowych a to: 1 tokarnia, 1 grzyżarka, 1 piła taśmowa, 1 piła wahadłowa, 1 wiertarka, wszystkie z motorem elektrycznym; dalej: 1 piła do kopywania, 1 aparat do cynkowania, 3 maszyny do szycia, 2 motory elektryczne. Następnie: 2 szafy biurowe, 7 szaf do książek, 12 biurka, 12 stołów okrągłych, 4 stoły rozkład., 8 stołów biurowych, 1 toaleta, 10 foteli, 3 kanapy, 4 krzesła wyściełane, 1 biblioteka, 1 bufet, 2 kredensy, 4 regały sklepowe.

W razie niesprzedania maszyn i mebli w powyższym dniu, odbędzie się w piątek, dnia 14 sierpnia rb. o tej samej godzinie, druga licytacja. (155)

Magistrat m. Grudziądz — Urząd Egzekucyjny.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 8 sierpnia b. r. o godz. 11 sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę największej dajacemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: urządzenie fryzjerskie i zegar stojący.

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu Kościuszki 60 róg Kilińskiego 9.

Klische
kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografii — — —
Chemigrafja „Dnia Pomorskiego”
Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8. 8. 1931 o godz. 10 na rynku w Łosinie sprzedawac będą największej dajacemu za gotówkę: komplet stolarski: heblarkę, tokarkę, 2 piły tarczowe, 3 motory elektryczne od 3—5 KM, większą ilość półfabrykatów stolarskich: bufet, kredensy gotowe, 1 świnie, wóz na rysorach do konduktów. Następnie o godz. 14 w Szczepankowie: 15 par rogów i lornetkę. Zbiórka relikwiantów przy kuźni w Nowych Mostach.
Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE. W rejestrze handlowym B Sąd Grodzkiego w Gdyni pod nr. 115 przy firmie Krajowe Towarzystwo Budowlane „Katebe” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie Oddział w Gdyni dopisano dnia 15 czerwca 1931 r.: prokura Szymona Gabaję ustala.
Gdynia, dnia 15 czerwca 1931 r. Sad Grodzki.

LYCYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 7 sierpnia o godz. 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego największej dajacemu za gotówkę: większe ilości kapeluszy damskich i męskich, aksamiitnych, słomkowych, czapki kolejarzkie, studenckie, dziecinne sportowe, szale wełniane, laski, maszynę do szycia Singera, zegarek, palt, kredens, 300 butelek wina, 2000 butelek do wina, pokój sypialny, kanapy, maszynę do szycia szweską; o godz. 13 przy Grudziądzkiej nr. 37: 1000 kg żelaza okrągłego i drutu, lokomobile, 5000 kg różnych wymiarów i długości dźwigarów do budowl.
(141)
Rzymyszkiewicz, komornik sądowy, Toruń.

Reklama dźwignią handlu!

Poszukuje się

dzierżawcy kasyna oficerskiego, podoficerskiego i spółdzielni na lotnisku z dniem 1 września rb. Zgłoszenia do prezesa kasyna na lotnisku.
156

Wychowawczyni

do 5-cio letniej dziewczynki potrzebna do Gdyni na stałą posadę od 15 sierpnia. Wymagana osoba z najlepszymi długoletnimi referencjami, religijna, zdrowa, inteligentna, pożądana język niemiecki. Zgłaszać się 6—7. Kino Morskie Oko kapitanowa Schmidtowa.

Okazja!

Sprzedam tanio: pokój stłowy i gościnny, dywan 220 x 250, 2 palt, 3 ubrania, figura średnia. Adres wskaże „Dzień Pomorski”.
9935

Kostjumy kąpielowe
od 2.50 zł.
męskie kąpielówki
od 1.20 zł.
do najlepszych gatunków
B. Wilamowski
Toruń
28 ul. Zeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20-tej
„Noc Indyjska”
(Gentelman)
Sztuka
w 3 akt. R. Portwee'a

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej
„ROXY”
Komedja w 3 aktach
Barry Connersa.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 16-tej
„Noc Indyjska”
(Gentelman)
Sztuka w 3 aktach R. Portwee'a.
(Ceny niższe).

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej
„Dzikuska”
(Najdroższa moja Podó)
Komedja w 3 aktach
H. Mannersa.

Telegramy Z ostatniej chwili

W rocznicę czynu zbrojnego Legionów

Warszawa, 7. 8. (Pat.). Oddział stołeczny Związku Legionistów polskich zakończył uroczysty obchód rocznicy wymarszu Strzelców z Krakowa w dn. 6 sierpnia 1914 r. wieczorną legjonową w sal. klubu urzędników państwowych o godz. 19. Wieczornicę otworzył przemówieniem p. Dziadosz, wskazując na znaczenie obchodu rocznicy. Następnie zabrał głos generał Orlicz-Dreszer, który zakończył swe przemówienie o krzykiem na cześć p. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego oraz pierwszego Mar

szalka Polski Józefa Piłsudskiego. Sala orkryk ten podchwyciła, orkiestra 36 p. p. odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. W drugiej części akademii chór warszawskiego oddziału Związku Legionistów odśpiewał szereg pieśni żołnierskich.

Marsz „Szlakiem Kadrowki”

Miechów, 7. 8. (PAT.). W dn. 6 sierpnia odbył się pierwszy etap marszu „Szlakiem Kadrowki” pomiędzy Krakowem i Miechowem na przestrzeni 44 km. Do marszu stanęło 40 drużyn. Start odbył się w Krakowie w Oleandrach. Przed wymarszem pulk. Rusin odczytał historyczny rozkaz komendanta Piłsudskiego z r. 1914, poczem wygłosił do zawodników

krótkie przemówienie. Następnie przemawiał w imieniu miasta Krakowa wiceprezydent dr. Klimecki, poczem ks. kapelan udzielił zawodnikom błogosławieństwa. O godz. 6 rano nastąpił start drużyn. Trasa pierwszego etapu była bardzo ciężka ze względu na upał i tłumy kurzu. Po dokładnych obliczeniach okazało się, iż 6 drużyn odpadło w drodze, 2 drużyny uległo zdekompletowaniu a jedna przekroczyła obowiązujący czas 8 godzin. Wobec tego w dniu dzisiejszym do dalszego marszu wyruszy już tylko 31 drużyn. Ogólne kierownictwo marszu spoczywa w rękach prezydenta miasta Krakowa pulk. Beliny-Prażmowskiego. —

O regulację cen

Konferencja u p. ministra Pierackiego

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj minister spraw wewn. Pieracki przyjął delegację sfer przemysłowo-handlowych, która przedłożyła mu dezyderaty kół gospodarczych, dotyczące stosowania uprawnień władz administracyjnych w dziedzinie regulacji cen. Minister stwierdził, że docenia wcalej pełni warunki, w jakich dokonuje się obecnie obrót gospodarczy, oraz zapewnił, że wszelkie poczynania władz administracyjnych w zakresie regulowania obrotu gospodarczego dokonywane będą w oparciu o współdziałanie z samorządami gospodarczymi. P. minister oświadczył ponadto, że żadne istotne zmiany w dotychczasowych normach oddziaływania władz administracyjnych w dziedzinie regulacji cen nie są zamierzone.

czelnej Organizacji Ziemiańskich ks. Lubomirskiego. W odpowiedzi na poruszoną przez ks. Lubomirskiego sprawę nieuzasadnionej niżki cen zboża, która zaznaczyła się w ostatnim czasie, p. premier stwierdził, że rząd zwraca na tę sprawę uwagę i prowadzi akcję do ukrócenia tych niepożądanych i nieuzasadnionych objawów. P. premier wskazał, że rząd stosuje i stosować będzie nadal środki, ustalone w programie polityki zbożowej, a więc interwencje państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, wzrost ceł przy eksporcie, kredyty zastawowe, które już zostały uruchomione. Wreszcie stwierdził, premier Prystor, że w sprawie zwrotu ceł na jęczmień ani zasada ani wysokość premii żadnej zmianie nie uległy

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj premier Prystor przyjął prezesa Rady Na-

Akcja pomocy Episkopatu dla głodnych i bezrobotnych

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, episkopat polski powziął myśl zorganizowania w szerokim zakresie akcji pomocy dla głodnych i bezrobotnych.

W tym celu we wszystkich kurjach biskupi wydadzą do ludności specjalne listy pasterskie, nawołujące do składania datków w gotówce i darów w naturze na rzecz pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym. Akcja episkopatu polskiego zostanie zrealizowana i uruchomiona w całej pełni już w ciągu najbliższych tygodni.

Polacy na wystawie kolonialnej w Paryżu

Paryż, 7. 8. (PAT.). Delegacja stowarzyszenia polsko-francuskiego zwiedziła wystawę kolonialną. Znany literat Ossendowski w przemówieniu swem podkreślił wspaniałą kolonizacyjną działalność Francji. Gości witał w imieniu marszałka Lydufey hr. de Vogue.

Jak w Piotrkowie... Zamach na burmistrza socjalistę

Berlin, 7. 8. (PAT.). Wczoraj po południu dokonano na socjalistycznego burmistrza miasta Karlsruhe zamachu morderczego. Zredukowany urzędnik miejski, uważając, że z winy burmistrza stracił posadę, wdarił się do kancelarii burmistrza i po krótkiej wymianie słów strzelił kilkakrotnie z rewolweru. Kula chybiła celu. — Sprawcę zamachu aresztowano.

Sensacyjny proces przeciwko znanemu artyście

Berlin, 7. 8. (Pat.). Przed sądem ławniczym w Poczdamie toczył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko znanemu artyście malarzowi berlińskiemu Franciszkowi Heckendorfiowi oraz bratu jego Walterowi, oskarżonym o kradzież wartościowego dzieła sztuki. Proces ze względu na osobę Franciszka Heckendorfa, znanego i cenionego w kołach berlińskich artystów, byłego członka zarządu „Secesji” wzbudził niezwykle zainteresowanie.

Pociąg pociąg pod Tczewem 3 krowy

W dn. 4 bm. na linii kolejowej Subkowy—Tczew najechał pociąg pociąg nr. 601 na krowy, przechodzące w tym czasie przez tor kolejowy, przyczem zabite zostały 3 krowy na miejscu, 3 zaś dotkliwie pokaleczone musiano dobić.

Jak wykazały dochodzenia, barjery były zamknięte, a mimo to krowy przechodziły obok barjer. Krowy pędził na pastwisko 8-letni chłopiec z polecenia dojarza Bielewskiego, który w pierwszej linii ponosił winę wypadku. Pociąg po krótkim zatrzymaniu się ruszył w dalszą drogę. Wypadku w ludziach nie było.

Z międzynarodowego raidu alpejskiego



W tych dniach odbywa się międzynarodowy raid samochodowy alpejski, jeden z najtrudniejszych, lecz zarazem i najpiękniejszych wyścigów samochodowych. Świadczy o tem fakt, iż z 45 wozów, uczestniczących w biegu, zaledwie 3 pozostały bez punktów karnych. Powyżej samochod: na drodze, wiodącej przez przełęcz Stillser Joch.

Maciciele do wszystkiego Kongresy narodowościowe i intryga niemiecka

W dniach od 29 — 31 sierpnia b. r. zbiera się w Genewie poraz siódmy kongres narodowości europejskich, ów widomy twór niemieckiej aktywności na terenie zagadnienia narodowościowego. Jak wiadomo, w pracach pierwszych kongresów brały udział również mniejszości polskie. Z chwilą jednak, kiedy kongresy stały się coraz widoczniej ekspozyturą polityki niemieckiej, mniejszości polskie wraz z szeregiem mniejszości słowiańskich i innych wystąpiły w roku 1927 z kongresów i utworzyły samodzielny związek.

Od tego czasu kongresy genewskie pod kierownictwem Schiemannów i Ammendów, już nie krepowane niczem, najzupełniej wyrażnie realizują na odcinku zagadnienia mniejszościowego to, co w odpowiednich

chwilach jest na rękę ich mocodawcom. Działalność obecnych przywódców kongresów idzie w kierunku utrudnienia pracy secesji z roku 1927 i tworzenia jak największej „mniejszości”, oczywiście takich, które za cenę takich czy innych koncesyj godzą się na wszystko co im się do uchwalenia przedstawia.

Ruchliwy sekretarz kongresów, niemiecki bałtycki, dr. Ammende, wynalazł, o ile można wierzyć ostatnim wiadomościom prasowym — dwie nowe mniejszości, niewątpliwie sobie uległe, Słowaków z Węgier i Greków z terytorjum włoskiego. A kiedy była w swoim czasie aktualna sprawa przyjęcia w poczet członków Kongresu mniejszości serbskołużyckiej, to nikt inny, jak właśnie Dr. Ammende jak najostrzej zwalczał kan-

dydaturę mniejszości, która nie miała ochoty podporządkowywać się instrukcjom agenta niemieckiego.

Władze naczelne „Związku mniejszości narodowych w Niemczech” opublikowały protest jako odpowiedź na niepoczytalne poczynania kierowników (Niemców) tak zw. genewskich kongresów narodowościowych odnośnie mniejszości litewskiej w Niemczech.

Odprawa, dana obłudnikom niemieckim z terenu zagadnienia narodowościowego przez właściwe czynniki mniejszościowe w Niemczech, jest całkowicie na miejscu. Nawzajem krećcie i brudnej roboty Dr. Ammendgo po imieniu jest dowodem na to, że mniejszości narodowe na terytorjum Niemiec odważnie stają w obronie swych praw,

Ugłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansk za wiersze mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljaszak Mostowa 6
Redaktor odpowiad. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobłowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”

Czcionkami Pom. Druk. Koin. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,95 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chiłpca . . . 2,50 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztę już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł